



ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
 w JAWORZU
 43-384 JAWORZE
 ul. Zdrojowa 82 - TEL. 817 23-96
 NIP 937-223-00-71 REGON: 071012485

GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok VII ★ Nr 73 ★ LUTY '98 ★ 0,70 zł ★ Nakład 500 egz. ★ ISSN 1234-6853



Ernsdorf, öster. Schlesien, Wasserheilanstalt und Kurort
in den Beskiden 400 m.

Anstaltsarzt Dr. W. Tyszkiewicz.

Widokówka Jaworza z XIX wieku, kiedy to Jaworze na Śląsku Austriackim było znanym zdrojowiskiem i uzdrowiskiem. Lekarzem zakładowym był wówczas m.in. dr W. Tyszkiewicz, który w dniu 1 X 1902 roku odszedł do Cieszyna.

60-lecie istnienia zakładu kuracyjnego w Jaworzu

Dnia 20 maja 1923 roku upłynęło 60 lat od chwili otwarcia w Jaworzu zakładu kuracyjnego. Już kilka lat przedtem udawali się pojedynczy goście, chcący użyć zdrowego powietrza i pięknych widoków, jako też napić się dobrej żętycy, do Jaworza. Brak wszelkiej wygody nakłonił zarząd dóbr miejscowych do urzędzenia restauracji dla chcących korzystać z żętycy, do przygotowania kilku pokoi i do zapewnienia opieki lekarskiej. Pierwsze te ułatwienia spowodowały zaraz w pierwszych tygodniach duży napływ gości z dalszych okolic. Nieoczekiwana też frekwencja była stwierdzeniem, że Jaworze, położone w pięknej, przez przyrodę bogato wyposażonej okolicy, nadaje się znakomicie na urządzenie zakładu kuracyjnego.

Zbudowano więc 1-piętrowy dom kuracyjny, 34 jasnych i suchych pokoi dla gości kuracyjnych, które 20 maja 1863 zostały do użytku publicznego oddane. Nadto urządzono 26 pokoi dla gości w zamku i na folwarku. Zarząd dóbr sprowadził lekarza dr Schorra, który codziennie ordynował i między innymi kontrolował sporządzanie żętycy dla kuracjuszy. Powstała też wówczas filialna apteka. Na folwarku przeznaczono osobny pokój dla gości, którzy zamierzali pić mleko prosto od krowy. Urządzono też dobry zakład dla kąpiących się, dla pływaków i niepływaków. Również kąpiele ciepłe można było w każdej chwili otrzymać. Były dzienniki, bilard, raz na tydzień muzyka, zabawy taneczne itd. Urzędowała inspekcja kuracyjna i osobna, stale funkcjonująca kancelaria kuracyjna, która też przeprowadzała policyjne meldowania.

Pokój odpowiednio do wielkości i położenia kosztował 3-6 zł tygodniowo. Takse kuracyjną płacili wszyscy kuracjusze, liczący ponad 12 lat, jeżeli ponad 5 dni w Jaworzu przebywali. Półkwartówka (masówka) żętycy kosztowała 20 hl, mleka prosto od krowy 16 hl, tuzin kąpeli 1,44 K.

Komunikacja z Bielskiem była wygodna, bo rano i wieczór stały wozy na dworcu, które przyjeżdżających kuracjuszy natychmiast do Jaworza odwoziły. (Wg Noitzenblatt 1863, s. 39)

"Gwiazdka Cieszyńska" 1923, nr 72, s. 3

Dziś w numerze m.in.:

| | |
|--|-------|
| 1. Z przeszłości Jaworza | 1-6 |
| 2. Obrady Zarządu Gminy | 2 |
| 3. Pionierskie tułaczki - o S. Milczyńskim | 3 |
| 4. Oaza zdrowia - 20-lecie przychodni | 4 |
| 5. Alpinistka z Jaworza - cd. | 5-6 |
| 6. Nowiny ogrodniczo-rolnicze | 6 |
| 7. Spotkanie noworoczne TMZJ | 7 |
| 8. Pożegnanie Józefa Krzempka | 8 |
| 9. Czytajmy "Kalendarz Beskidzki" | 9 |
| 10. Rozwój rynku gazu płynnego | 10 |
| 11. Zimowe wakacje | 10 |
| 12. VII Narciarski Bieg Jaworza | 11-12 |
| 13. O geologii Jaworza | 12-13 |

"Szczyt Cieszyński" w Jaworzu w dniu 21 stycznia 1998 r.

Miesiąc styczeń obfitował w szereg różnego rodzaju spotkań i narad. Niektóre z nich na zaproszenie i wniosek wójta gminy Jaworze **Czesława Wierzbickiego** odbywały się w Jaworzu. Najważniejsze spotkanie odbyło się 21 stycznia, kiedy gmina gościła przedstawicieli 12 gmin - członków Związku Komunalnego Ziemi Cieszyńskiej. Było to pierwsze spotkanie Związku w Jaworzu, mimo że istnieje on już siedem lat. Honorowym gościem Zgromadzenia Związku był wojewoda bielski **Andrzej Sikora**.



Sala obrad Rady Gminy Jaworze podczas
Walnego Zgromadzenia ZKZC

Tematyka obrad dotyczyła w głównej mierze dwóch najbardziej aktualnych problemów związku tj. rozwiązania problemu wysypiska odpadów w Jastrzębiu Zdroju oraz planowanych zmian w administracji kraju i roli związku w tych zmianach.

Pierwszy temat referował pełnomocnik związku wójt gminy Dębowiec **Adam Brudny**. Po długiej dyskusji ustalono dalsze dwutorowe działanie związku, a mianowicie rozmowy z Jastrzębiem i z nowym partnerem w tej sprawie tj. gminą Knurów.

Z uwagi na obecność Wojewody Bielskiego większa część spotkania poświęcona była sprawom rozwoju regionu, jego potrzeb i przyszłości po zmianach administracyjnych.

Powyższą tematykę Wojewoda omówił szczegółowo. Członkowie związku - z uwagi na ścisłe związki z gminami Górnego Śląska - wypowiedzieli się za przynależnością do tego dużego regionu po zmianach w przypadku likwidacji obecnego województwa bielskiego.

Mówiono także o proponowanych kompetencjach przyszłych regionów, powiatów i gmin. Już w spotkaniu kuliuarowym wójt gminy Czesław Wierzbicki poprosił Wojewodę o pomoc w rozwiązaniu trzech problemów, którymi są:

- dokończenie prac na rowie od BZLR do ul. Południowej wzdłuż ul. Wapienickiej,
- zaasfaltowanie 400-metrowego odcinka po starym chodniku wzdłuż ul. Wapienickiej przy Amfiteatrze. Gmina zabiega o to od lat, deklarując współudział,
- pomoc finansowa Wojewody w sprawach dotyczących dofinansowania kończących się robót kanalizacyjnych - kolektor główny dla Jaworza Centrum.

Z uwagi na fakt, że Wojewoda Bielski jest związany z ziemią jaworzańską, bowiem w okolicach ul. Zdrojowej realizuje swoją inwestycję mieszkaniową, mamy nadzieję, że pomoże w rozwiązaniu tych ważnych problemów.

Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej powołał także Komitet Organizacyjny obchodów 80-lecia powstania Rady Nadzorczej Księstwa Cieszyńskiego. W skład Komitetu weszli wszyscy wójtowie i burmistrzowie gmin zrzeszonych w związku w tym także wójt gminy Jaworze.

Obrady zakończono omówieniem problemów Związku.

Redakcja

Wielkie myśli i wielkie serca, oto wszystko,
co powinniśmy sobie wypraszać u Boga.

GOETHE

...Zapominać ... przebaczać ... oto cała sztuka życia

LAMARTINE

Z prac Zarządu Gminy

W roku bieżącym Zarząd Gminy Jaworze obradował na dwóch posiedzeniach, zajmując się m.in.:

- sprawami kanalizacji sanitarnej - w obliczu zbliżającego się terminu rozliczeń i uruchomienia realizacji przykanalików,
 - sprawami konfliktów społecznych na ulicach Modrzewiowej i Promienistej,
 - wyrażono zgodę na rozłożenie na raty zobowiązań mieszkańców w stosunku do Urzędu Skarbowego, z uwagą na trudną sytuację finansową,
 - zaakceptowano kolejne wnioski o przyznanie koncesji na alkohol,
 - pozytywnie zaopiniowano kolejne wnioski dot. otrzymania preferencyjnych kredytów na działalność gospodarczą,
 - negatywnie zaopiniowano wnioski w sprawach osiedlenia się w Jaworzu Polaków z Kazachstanu z uwagą na brak warunków,
 - omawiano tematykę przejmowania zakładowych budynków mieszkalnych przez gminę. W chwili obecnej żaden zakład nie spełnił warunków do przekazania mieszkań i zgodnie z ustawą terminy już minęły.
 - pozytywnie zaopiniowano wnioski o przedłużenie umów dzierżawy na grunty gminne i lokale handlowe,
 - omawiano problem basenu otwartego. W związku z brakiem chętnych na jego dzierżawę, zostaną ponowione ogłoszenia w tej sprawie,
 - przyjęto wyniki prowadzonych przetargów na dzierżawę byłej bazy po SKR oraz gruntu obok posesji p. Michnika. Nie wpłynęły oferty na Centrum Handlowe.
 - podjęto decyzje i udzielono pełnomocnictwa do prowadzenia usług paszportowych w gminie. Obecnie oczekujemy na koncesję z ministerstwa.
 - omawiano problem braku środków na realizację zadań oświatowych - na dzień dzisiejszy brakuje około 150.000 zł,
 - pozytywnie zaopiniowano przynależność do Stowarzyszenia Rozwoju Regionu "Olza",
 - pozytywnie zaopiniowano propozycję dofinansowania szczytów dzieci przeciw żółtaczce. Zagadnienie będzie dalej omawiane w szkołach.
 - uchwalono podpisanie z Wojewodą Bielskim aneksu do umowy w sprawie korekty finansowej dotyczącej zimowego utrzymania dróg wojewódzkich w gminie. Z uwagi na łagodniejszą zimę, środki zostały zredukowane.
 - nie zaakceptowano stanowiska Zarządu Spółki AQUA S.A. dotyczącego niezgodnego z uchwałą Rady Gminy z dnia 30.12.1997 r. stosowania zawyżonych stawek za wodomierze. Uzgodniono wystąpić do AQUA S.A. z ostrym protestem w tej sprawie,
 - z uwagi na brak nadwyżki finansowej, nie wyrażono zgody na dofinansowanie odbudowy spalonego, zabytkowego kościoła w gminie Barwice,
 - uchwalono podpisać aneks w sprawie zwiększenia z dniem 01.01.1998 r. stawek opłat za wywóz nieczystości stałych wywożonych przez firmę TROS-EKO z Ustronia. Średnio opłaty wzrosły o 20%, przy czym ostatnia podwyżka miała miejsce w połowie 1996 r.
 - omawiano perspektywy przyszłościowe dot. wywozu nieczystości stałych z uwagi na niepewny udział gminy w korzystaniu z wysypiska w Jastrzębiu. Problem rozwiązywany jest obecnie dwutorowo: w ramach związków międzygminnych - Cieszyńskiego i Bielskiego,
 - zdecydowano o ogłoszeniu przetargu na wykonanie Studium Programowo-Przestrzennego dla gminy Jaworze. Prace muszą być zakończone do 2000 roku.
- Ponadto omawiano tematykę związaną z bieżącymi sprawami gminy.

C.J.W.

Jeśli w wieku 50 lat stanicz rozebrany przed lustrem,
uświadomisz sobie następującą prawdę:
przesadza się z tym wychwalaniem nagości.

MIKE YACONELLI

Przyjaciele moi drodzy ... pamiętajcie o tym,
że na tym świecie nie ma wcale przyjaciół ...

(ostatnie słowa umierającego ARYSTYDESA)

* Zasużeni dla Jaworza *

Pionierskie tułaczki



S. Milczyński

Jaworzańska apteka ma szczęście do swych kierowników. Od roku 1899 kierował nią mgr **Jan Bozewicz**, który swą ofiarną działalnością farmaceutyczną, narodowo-patriotyczną i społecznikowską zaskarbił sobie na zawsze wdzięczność jaworzan, którzy z kolei odwzajemnili mu się nadaniem jego nazwiska tejże aptece i umieszczeniem jego podobizny na medalu "Zasużony dla Rozwoju Jaworza". Po II wojnie światowej pionierską rolę w tej dziedzinie odegrał śp. mgr farmacji **Stefan Milczyński**, a póź-

niej jego dzieło kontynuował mgr **Jan Kowalski**, o którym trzeba będzie również napisać w "Echu Jaworza" oraz mgr **Janina Perzyna**, a obecnie mgr **Barbara Konior**, wspomagana przez tech. farm. **Ewę Wrone**.

W niniejszym szkicu, dotyczącym ludzi zasłużonych dla Jaworza, pragniemy przypomnieć naszym Czytelnikom postać mgr **STEFANA MILCZYŃSKIEGO**, którego pionierskie tułaczki przywiodły od Poznania, poprzez Katowice i Opole, aż do podblatniańskiego Jaworza. Te farmaceutyczne perygryncje obfitowały w różne zdarzenia, które najlepiej opowie nam jego żona **Barbara Milczyńska**:

"Stefan Milczyński urodził się 23 sierpnia 1906 roku w Poznaniu, jako najstarszy syn Andrzeja Milczyńskiego i Franciszki z domu Balcerek. Miał jeszcze czworo młodszego rodzeństwa. Brat Józef zginął zamordowany przez hitlerowców w Radogoszczy, siostra Helena przebywa obecnie w Kanadzie, podobnie jak brat Stanisław, powstaniec warszawski odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, zaś najmłodsza siostra Barbara zamieszkuje w Bielsku-Białej. Gdy miał 14 lat umiera mu ojciec. Matka zostaje sama z pięciorgiem dzieci i przedsiębiorstwem transportowym. Stefek, jako najstarszy, przejmuje na siebie część obowiązków, a więc pomaga w wychowywaniu braci i sióstr, a także w prowadzeniu interesu. Po ukończeniu gimnazjum zdaje egzamin wstępny na Wydział Farmacji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który ukończył w roku 1931, uzyskując stopień magistra farmacji.

Po studiach pracuje początkowo w poznańskich aptekach, a w 1936 roku, gdy młodsze rodzeństwo usamodzielniało się, w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy wyjeżdża na Śląsk. Do momentu wybuchu wojny, w tragicznym 1939 roku, zatrudniony jest w Katowicach w Aptecce Świętego Jana. Nie zapominając o swych obowiązkach wobec rodziny systematycznie wspiera ją finansowo. Wybuch wojny zastaje go w mundurze i wraz z jego jednostką wojskowej służby zdrowia skierowany zostaje na front. Pod Łodzią zostaje wzięty do niewoli przez Wehrmacht i razem z innymi jeńcami osadzony w Oflagu w Itzhoe, a następnie w Lünebeck, a od 1942 roku do końca zawieruchy wojennej przebywał w głośnym Oflagu Woldenberg. W wymienionych oficerskich obozach jenieckich, jako farmaceuta, zajmował się rozprawdaniem lekarstw otrzymywanych ze Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, a także prowadził tajne szkolenie medyczne w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

W styczniu 1945 roku zostaje oswobodzony przez Armię Radziecką i powraca do kraju, ale nie do rodzinnego Poznania, gdyż matka nie żyje, a rodzeństwo rozproszyło się po świecie. Zgłasza się zatem do pracy w Katowicach, znanych mu z przedwojennego zatrudnienia. Jednakże Urząd Wojewódzki deleguje go do Opola, w celu zabezpieczenia aptek oraz ich mienia przed szabrownikami. Pobyt przedłuża się i zamienia na stały. W Opolu obejmuje w dzierżawę dużą aptekę i tu w 1946 roku bierze sobie za żonę moją skromną osobę, czyli Barbarę Przybylską, swoją krajanekę, którą huragan wojenny rzucił z rodzowego Poznania na Śląsk Opolski. W latach 1947 i 1949 urodził nam się syn Maciej i córka Barbara.

W międzyczasie mężowi zaczął się palić grunt pod nogami. Przed kongresem zjednoczeniowym trwał ostry werbunek do partii, zwłaszczając osób na kierowniczych stanowiskach, ale mąż nie godzi się na te żądania. Z tego "niepostuszeństwa" wynikają

dla niego kłopoty z prolongatą aptecznej dzierżawy i konieczność opuszczenia Opola, gdzie byliśmy już dobrze zadowoleni. Ponieważ mieliśmy rodzinę zamieszkałą w Bielsku, postanowiliśmy przenieść się do tego miasta i tu poszukiwać pracy.

Na nasze szczęście w owym czasie Gminna Rada Narodowa w Jaworzu starała się o ponowne uruchomienie wiejskiej apteki, aby uchronić mieszkańców przez czasochłonnymi wyjazdami po lekarstwa do miasta, co przy nagłych i ciężkich przypadkach chorobowych mogło mieć tragiczny finał. Mąż otrzymał propozycję od Dyrekcji Aptek zorganizowania tutejszej apteki. Pojechał do Jaworza, obejrzał obiekt, który podobnie jak podgórska okolica, spodobał mu się, a zatem postanowił osiedlić się w tej miejscowości. Był grudzień 1950 roku.

Aby urządzić placówkę i ją otworzyć trzeba było zwozić z Bytomia, ze starej, walczącej się apteki, wyposażenie w postaci mebli, zresztą mocno zniszczonych, wszelakie naczynia i akcesoria apteczne, jak wagi, moździerz, stoje itp., a wszystko to brudne, wymagające reperacji i konserwacji, mycia i czyszczenia gruntownego, skatalogowania i zinwentaryzowania. Po kilku miesiącach żmudnej harówki od świtu do nocy, udało się doprowadzić aptekę do stanu używalności i wiosną 1951 roku oddać ją do użytku publicznego, z czego mieszkańcy Jaworza i sąsiadnich wsi byli niezmiernie radzi..."

Przez 25 lat, gdy kierownikiem apteki był mgr Stefan Milczyński, była ona czynna przez 24 godziny na dobę, także w niedzielę i święta. Dobrze służyła ludziom z Jaworza i okolicy. Po przejściu na zasłużoną emeryturę w 1976 roku kupił domek w Jaworzu Górnym, jednak niedługo cieszył się z tego nabytku. Zmarł 5 kwietnia 1980 roku. Od 1936 roku należał do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Przez dwie kadencje sprawował funkcję radnego GRN, był też członkiem OSP i jaworzańskim społecznikiem. Wszyscy jego "klienci" zachowują go w swej pamięci.

Na podstawie ustnej i pisemnej relacji żony Barbary Milczyńskiej - opracował Franciszek Karol Szpok

Prawa, rady i porady

Rozwiązanie umowy o pracę z małoletnim

To prawda, że przepisy kodeksu pracy zapewniają szczególną ochronę młodocianym pracownikom. Dotyczą one nie tylko przebiegu ich pracy, ale także rozwiązania z nimi umowy o pracę. Rozwiązanie umowy może nastąpić w takich przypadkach: jeśli młodociany nie wypełnia obowiązków dokształcania się; jeśli przedsiębiorstwo upada lub się reorganizuje i kontynuowanie pracy jest niemożliwe; gdy pracodawca stwierdzi nieprzydatność młodocianego do pracy, w zakresie której odbywa przygotowanie do zawodu. Podstawa prawna - art. 196 kp.

Jeśli korzystasz z pomocy społecznej

Zawsze przy przyznawaniu świadczeń finansowych przez organy pomocy społecznej brana jest pod uwagę sytuacja rodzinna oraz dochody uprawnionych do pracy. Należy pamiętać, że osoby korzystające z takich świadczeń mają obowiązek poinformować właściwy organ o każdorazowej zmianie ich sytuacji osobistej i majątkowej, branej pod uwagę przy udzielaniu pomocy.

Udzielanie korepetycji

Aby uniknąć ewentualnych kłopotów z fiskusem, korepetytorzy powinni zarejestrować swoją działalność w urzędzie gminy, a także złożyć wnioski o opodatkowanie w postaci karty podatkowej. Udzielanie korepetycji jest bowiem prowadzeniem działalności gospodarczej, podlega zatem opodatkowaniu. Jeśli udzielane lekcje zajmują korepetytorowi mniej niż 48 godzin w miesiącu, to za każdą z nich zapłaci 2,60 zł podatku.

W przypadku, gdy liczba godzin jest większa, stosowny jest dość skomplikowany przelicznik, o którym powinni nas poinformować w urzędzie skarbowym. Jednak, gdy na przykład liczba korepetycji w miesiącu przekracza 96 godzin, to łączna suma podatku wyniesie 374,40 zł. W niektórych przypadkach wnieść trzeba także stosowne opłaty na ZUS. Dotyczy to osób nie zatrudnionych na stałe na etatach. Będzie to kwota nie niższa niż 213,73 zł.

Redakcja

Oaza zdrowia przy ulicy Komorowickiej



lek. med.
Jolanta Nowotarska

Przychodnia Specjalistyczna w Bielsku-Białej przy ulicy Komorowickiej dzięki ofiarnej pracy całego personelu medycznego, a mam na uwadze wysoko wykwalifikowaną kadrę lekarzy, pielęgniarek, laborantek, rejestratorek, zyskała sobie u swych licznych, codziennych pacjentów wielkie uznanie i trwałe szacunek. Od godziny siódmej rano do wieczora korytarze tej "oazy zdrowia" albo "naszej lecznicy", jak ją chorzy między sobą nazywają, są przepelnione. Przed gabinetami lekarskimi, ultrasonografem, rentgenem i laboratorium analiz, tudzież

w aptece, ustawiają się, a raczej "usiadają" się długie kolejki oczekujących pomocy dla ciała i wsparcia dla ducha. Otrzymują jedno i drugie, obsługa przebiega bardzo sprawnie, a rzetelny profesjonalizm idzie w parze z uprzejmością i serdecznością. O przybliżeniu całokształtu działalności Przychodni naszym Czytelnikom, z których wielu jest jej stałymi "klientami", zwróciłem się do Kierownika tej wielce zasłużonej placówki służby zdrowia lek. med. **JOLANTA NOWOTARSKIEJ**.

"Echo Jaworza" - Pani Doktor, proszę o ogólną charakterystykę Pani medycznego "gospodarstwa".

Dr J. Nowotarska - Nasza przychodnia powstała w 1977 roku, a więc obchodzi aktualnie okrągłą rocznicę 20-lecia. Ale nie mamy czasu na "jubileuszowanie", nie pozwala na to nawet praca. Jest to największa placówka tego typu w naszym regionie, skupiająca wiele poradni specjalistycznych, co stwarza pacjentom dostęp do szerokiego zakresu usług medycznych. Codziennie przyjmujemy około 1500 osób. Chorzy mają możliwość skorzystania zarówno z porad lekarskich, leczenia specjalistycznego, konsultacji, jak również badań diagnostycznych. Posiadamy dobrze wyposażone laboratorium analityczne oraz pracownię RTG i USG. Powiększyły się także możliwości diagnostyczne Poradni Kardiologicznej, która została zaopatrzona, w miarę możliwości, w profesjonalny sprzęt, co spowodowało, że badania mogą być przeprowadzone w sposób kompleksowy.

"Echo Jaworza" - Wiemy, że część poradni lekarskich została przeniesiona do Przychodni "Welux" przy ul. Krasieńskiego, jakie zatem poradnie nadal funkcjonują w Pani placówce?

Dr J. Nowotarska - Owszem, zgadza się. Przychodnia "Welux" została przejęta przez bielski ZOZ w 1993 roku i tam też przeniesionych zostało kilka pozostałych poradni, co stworzyło lepsze warunki lokalowe dla pozostałych. A funkcjonują u nas nadal następujące poradnie: kardiologiczna, okulistyka, diabetologiczna, neurologiczna, endokrynologiczna, hematologiczna, chirurgiczna ogólna i ortopedyczno-urazowa, a od dwóch lat również nefrologiczna.

"Echo Jaworza" - Jak wyglądają perspektywy rozwojowe placówki?

Dr J. Nowotarska - Jak wiemy, w dzisiejszych czasach rozwój wszystkich placówek służby zdrowia uzależniony jest od możliwości finansowych, a te - mówiąc ogólnie - nie są obecnie dogodne. W naszym przypadku jesteśmy "na garnuszkę" Urzędu Miasta i jak dotąd spotykaliśmy się ze zrozumieniem przychodniowych potrzeb. Pragnę jednocześnie z podzięką i wdzięcznością podkreślić, że część niezbędnego sprzętu została sfinansowana przez rozumiejących nasze, a raczej naszych pacjentów potrzeby, dobroczynnych sponsorów i oby nam takowych nigdy nie zabrakło. Wzbogacamy też stale Laboratorium w nowoczesne akcesoria, co ma duży wpływ na dokładność, a więc jakość wyników dokonywanych badań.

Została rozpoczęta modernizacja Pracowni RTG poprzez wymianę starej aparatury na nową, jednocześnie dokonujemy poszerzenia zakresu diagnostyki w tej dziedzinie. W najbliższym czasie wprowadzone zostaną badania mammograficzne, co stworzy kobietom łatwy dostęp do pełnego zakresu badań diagnostycznych sutków, w połączeniu z prowadzoną już od roku biopsją oraz badaniem USG. Będzie również kupiony trzeci aparat USG, a dla

potrzeb stomatologii aparat RTG do zdjęć panoramicznych, czyli tzw. pantomograf oraz aparat do zdjęć zębowych. Planujemy w przyszłości, być może niezbyt odległej, utworzenie pracowni diagnostyki cytologicznej. Zmierzamy także do poprawienia warunków pracy Poradni Chirurgicznej, która funkcjonuje w bardzo trudnych warunkach lokalowych.

"Echo Jaworza" - Proszę nam scharakteryzować krótko znaczenie USG w medycynie.

Dr J. Nowotarska - Ultrasonografia odgrywa dzisiaj wiodącą rolę jako metoda pierwszego rzutu w diagnostyce wielu narządów człowieka. Jest najszybciej rozwijającą się dziedziną diagnostyki obrazowej, jeśli chodzi o postęp w konstrukcji aparatury USG, jak i kliniczne zastosowania w rutynowej i specjalistycznej diagnostyce medycznej. Notujemy coraz większy udział badań ultrasonograficznych w kardiologii, pediatrii, ginekologii, urologii i ortopedii.

Znaczny postęp techniczny dotyczy jakości obrazowania, przy czym zastosowanie odpowiednich głowic powoduje, że ocena struktury wielu narządów jest bardzo dokładna. Ultrasonografię należy więc traktować jako metodę wysokiej wartości diagnostycznej, co stawia ją obecnie na pierwszym miejscu wśród metod obrazowych, zwłaszcza ze względu na higienę radiacyjną i względy ekonomiczne. Nie jest ona metodą obciążoną błędami zarówno fałszywie dodatnimi, jak i fałszywie ujemnymi. Trzeba również pamiętać, że nie zastępuje innych metod diagnostycznych i jest jednym z wielu sposobów badawczych, wykorzystywanych przede wszystkim przy stawianiu diagnozy w chorobach tarczycy, jamy brzusznej oraz innych organów ciała ludzkiego.

Dopiero analiza wszystkich możliwych i koniecznych wyników badań dodatkowych prowadzi do postawienia prawidłowej diagnozy i pozwala na rozpoczęcie właściwego leczenia.

"Echo Jaworza" - Pani Doktor, korzystając ze sposobności oraz Pani uprzejmości, proszę jeszcze o parę słów na temat tak "modny" w środkach masowego przekazu jak "mammografia".

Dr J. Nowotarska - Dobre i na czasie pytanie. Otóż przy okazji tego wywiadu zachęcam wszystkie kobiety, które ukończyły 35 rok życia do wykonania swej pierwszej mammografii. Choroby piersi u kobiet występują często i stanowią bardzo poważny problem kliniczny. Wczesne rozpoznanie raka sutka jest jednym z najważniejszych elementów w walce z tym najczęściej występującym u kobiet nowotworem.

Mammografia umożliwia rozpoznanie raka sutka we wczesnych stadiach jego rozwoju. Jest ona także bezcennym sposobem rozpoznawania i obserwacji efektów leczenia łagodnych chorób piersi. U kobiet młodszych, a więc mniej więcej do 35 roku życia, bardziej wydolną metodą diagnostyczną sutków jest poruszana wyżej ultrasonografia.

Nasze pracownie wzbogacają się wkrótce w nową aparaturę do mammografii oraz USG.

"Echo Jaworza" - Proszę nam powiedzieć, jak dużo pacjentów z terenu Jaworza korzysta z Pani Przychodni?

Dr J. Nowotarska - Według naszych własnych rozeznani i statystyki Zakładu Opieki Zdrowotnej Przychodni Specjalistyczna przy ul. Komorowickiej przyjmuje średnio 240 pacjentów miesięcznie z jaworzańskiej gminy.

"Jasienica" - Z obszaru rozległej jasienickiej gminy z pewnością leczy się tu dużo większa ilość chorych?

Dr J. Nowotarska - To prawda. Z kilkunastu sołectw gminy Jasienica obsługujemy około 700 pacjentów miesięcznie. Większość z nich korzysta z leczenia specjalistycznego, natomiast w mniejszym stopniu z badań diagnostycznych, ponieważ Jasienica, jako największa gmina na terenie Podbeskidzia posiada własną tego typu małą bazę.

Za udzielenie wywiadu serdecznie dziękuje
- Franciszek Karol Szpok

Od redakcji: LEK MED. JOLANTA NOWOTARSKA ukończyła studia na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii Medycznej. Staż podyplomowy odbyła w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Bielsku-Białej w roku 1986. W 1987 roku zatrudniła się w Zakładzie Radiologii powyższej Przychodni. W roku 1990 ukończyła I stopień specjalizacji w dziedzinie radiologii. W latach 1991-93 pracowała w Pracowni RTG Przychodni "Welux". Od 1993 roku zajmuje funkcję kierownika Przychodni przy ulicy Komorowickiej. II stopień specjalizacji uzyskała w roku 1996. Uczestniczy w szkoleniach i sympozjach specjalistycznych RTG i USG.

F.K. Szpok

Alpinistka z Jaworza * część II *

PODOBÓJ BLANCA

Rok temu próba ataku na **Blanca** i jego podobój zakończyły się pełnym sukcesem. Forsowaliśmy również trawers niezwykle trudny i niebezpieczny, ale przejściami włoskimi, mijając pobliskie szczyty. Była to najdłuższa, ale zarazem najbardziej fascynująca trasa wysokogórska ze wszystkich, na których się kiedykolwiek znalazłam. Do tej pory często wspominam ją ze wzruszeniem. Była również najtrudniejsza z nich. Prowadziła przez dwa inne czterotysięczniki tj Mount Blanc Tacul 4248 m n.p.m. i Mount Blanc Maudit 4465 m n.p.m.

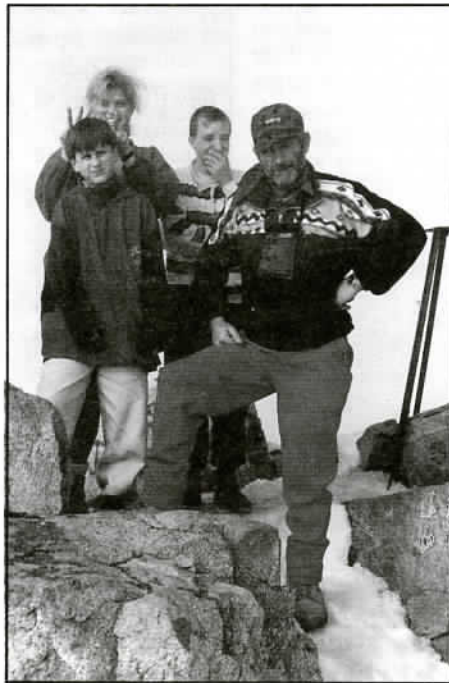
Z Coumayer doszliśmy do plato Col di Midi (od strony francuskiej nazywa się to Aiguille di Midi) na około 3532 m. Spędziłam tam całą dobę, ponieważ bardzo mocno wiało, a na Taculu odbywała się akcja ratownicza po lawinie śnieżnej. Wyruszyliśmy w nocy dnia następnego, około godziny 23.00. Była piękna noc, księżyc w pełni. Zadziwiająco, jak inaczej wygląda księżyc w pełni w górach. Wydaje się być ogromny i o wiele jaśniejszy. Właściwie mnóstwo ludzi wtedy wyruszało. Zabawnie wyglądają zespoły ludzi, kiedy jeden idzie za drugim. Wygląda to, jakby takie malutkie oświetlone kreski posuwały się naprzód (każdy ma czołówkę). Przepiękny wschód słońca zaskoczył nas wczesnym rankiem. Góry zmieniły od razu barwę z ciemnych, niebieskich i granatowych kolorów na wspaniałe brunatno-czerwone, pomarańczowe barwy. Na szczycie stanęliśmy po ponad 12 godzinach marszu, dokładnie o godzinie 11.28.

Wracaliśmy drogą papieską. Najpierw do schronu Vallot granią Bosses. Byliśmy tak wycieńczeni, że nie mogliśmy już iść, a chcieliśmy dojść do schroniska Gonella. Marzyliśmy wtedy, żeby coś przede wszystkim wypić i zjeść. Dopiero na drugi dzień dotarliśmy do Gonelli, a nazajutrz do polanki, na której spędziłam ostatnią noc przed odjazdem.

Kiedy tak patrzę z perspektywy czasu, cieszę się, że nie wszedłam za pierwszym i drugim razem na szczyt, gdyż mało kto ma szczęście wychodzić przy takiej pogodzie, jaką my mieliśmy za trzecim razem. Poza tym była to trasa tak piękna, że nie zamieniłabym jej na inną. Dostarczyła ona nam tyle wrażeń i emocji co żadna z pozostałych, choć i przy tamtych trasach ich nie brakowało. Ponadto miałam możliwość poznać tę górę z kilku stron i mam z niej o wiele więcej wspomnień niż ci, którzy zdobyli ją za pierwszym podejściem.

MIJSCOWOŚCI ALPEJSKIE

Nie byłam w zbyt wielu miejscowościach alpejskich, ale warte przedstawienia są na pewno dwie z nich, które do dziś dobrze pamiętam. W Szwajcarii mamy postój, już od czterech lat, niedaleko miejscowości **Zermat**. Jest to punkt wypadowy na takie szczyty jak Matterhorn czy Dufourspitze w paśmie Monte Rosa. Sama miejscowość "opływa" w pieniądzu. To po prostu się czuje. Jest tam bardzo drogo, ale też bardzo pięknie. Do samej miejscowości nie wpuszcza się samocho-



Izabela Galocz i Władysław Kocurek na Rysach od strony słowackiej

dów. Poruszają się po nim elektryczne taksówki oraz powozy konne. Każdy hotel ma swoją taksówkę lub powóz. Balkony są całe w kwiatkach. Jak każda szwajcarska miejscowość, ma mnóstwo banków, restauracji oraz mnóstwo sklepików z pamiątkami i sportowych. Muszę tu jednak nadmienić, że maszyny rolnicze, stodoły, obory oraz inne zabudowania gospodarcze stoją na granicy miejscowości. Ma ona charakter rolniczy. Maszyny te są tak czyste, że na początku sądziłam, iż są przeznaczone do sprzedaży. Na ulicy nie zobaczy się kawałka śmiecia czy żdźbła siana czy słomy. Prawda jest, że Szwajcaria słynie z czystości.

Trochę inny charakter ma **Chamonix** we Francji. Jest to również górską miejscowość, lecz tam samochody normalnie wjeżdżają do miejscowości. Właściwie, to ta miejscowość nabiera dopiero tajemniczości wieczorem. Wtedy zaczyna się tam życie. Tak jak w dzień nie widać ludzi, co w Zermat jest nie do pomyślenia, tak w nocy wychodzą wszyscy na ulicę, bo tam zaczyna się wtedy życie. W Chamonix jest mnóstwo kawiarenek, a przy każdej gra jakiś zespół. Cały urok tej miejscowości tkwi w tym, że otacza go masyw Mount Blanc. Również stąd można dostać się kolejką na Aiguille du Midi. Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie: alpinści - góry, pływacy - ogromny basen, smakosze - dobre jedzenie w restauracjach, ktoś kto lubi tańczyć - szereg dyskotek, sportowcy - boiska. A leniuchy nie muszą nawet wychodzić z campingu, ponieważ wszystko jest w nim dostępne.

Warto tu wspomnieć o Valley di Aosta (Dolinę Aosty) we Włoszech. W dolinie tej znajduje się właśnie Coumayer. Dolina jest okrążona masywem Mount Blanc. Jadąc nią, można podziwiać przepiękne zamki, które tworzą razem ze szczytami cudowną całość.

OSOBISTE PRZEMYŚLENIA

Często spotykam się z pytaniem - "Co takiego jest tam wysoko, że tam cię ciągnie, że tam wchodzisz?". Każdy, kto nie zdaje sobie sprawy, jakie uczucia towarzyszą wspinaczowi, gdy pnie się pod górę, będzie zadawał takie pytania.

Z każdym metrem wyżej człowiek ma uczucie, jakby wszelkie problemy, troski dnia codziennego pozostawały za nim, malały. Ma wrażenie, jakby stał się wolnym człowiekiem. Wszystko, co pozostaje za nim, staje się bardzo przyziemne. Kiedy zdobyłam Mount Blanc czułam, że jestem ponad wszystkimi, że tu mnie już nic nie może osiągnąć. Wszystko wydawało się być z góry takie malutkie. Myślałam sobie wtedy - "Boże, tam w dole ludzie są zagonieni w codziennych sprawach i troskach, a ja tu siedzę i podziwiam wszystko wokół, czuję się niesamowicie szczęśliwa i - co dziwne - spokojna, tak jakby mnie nic nie dotyczyło". Krajobraz naokoło jest niesamowity. Każda góra ma inny odcień, blask, każda ma niepowtarzalny kształt i urok. Myli się ten, kto mówi, że każda góra jest taka sama. Każda góra ma w sobie coś, przez co czujemy się szczęśliwi i bezpieczni. Przynajmniej ja się czuję bezpieczna, a powinnam choć trochę się bać, gdyż zejścia zazwyczaj są trudniejsze i bardziej niebezpieczne niż wejścia. Ale wydaje mi się, że chodzi tu właśnie o tego typu bezpieczeństwo, że nie może mnie nic i nikt z dołu osiągnąć, że jestem z dala od tragedii, kłopotów, rozczarowań i wszelkich smutków.

"Czy wspinanie uzależnia?" Myślę, że tak, skoro po tak dużym wysiłku ciągnie człowieka znowu w góry, do noszenia znowu ciężkiego plecaka, do jedzenia kaszek, zupek, konserw itp. przez wiele długich dni, do zrezygnowania z wody przez wiele dni. Herbatę robi się z śniego, nie ma się w czym umyć i trzeba dawać z siebie wszystko. Odpowiedź musi być jedna: tak, góry uzależniają. Nie każdy jest w stanie znieść warunki, jakie panują w górach, a do tego dochodzi jeszcze jedzenie dość dziwnych mieszanek (w góry bierze się wszystko co mało waży), niejedna nieprzespana noc, a mimo to ciągnie w górę. Ale tylko alpinista wie, jak docenia się wodę, prysznic, świeżą kromkę chleba z masłem czy herbatę z czystego kubka (na wysokościach nie myje się naczyń, wszystko robi się w jednym). Po zejściu na dół wszystko wspaniale smakuje.

Alpinizm to sport inny niż pozostałe dyscypliny. Tu człowiek nie zмага się z drugim człowiekiem, ale z przyrodą, która jest niejednokrotnie nie do pokonania oraz z samym sobą, ćwicząc w sobie zawziętość, upór, hart ducha, silną wolę. Można tu również wyćwiczyć odporność psychiczną. Jest to walka z siłami przyrody, ale dająca dużo radości i satysfakcji, gdy się widzi jak z kroku na krok szczyt jest coraz bliżej, jak zmieniają się barwy góry o różnych porach dnia, jak stopniowo się czuje, że wszystko ci ulega, że na wysokościach przekraczasz chmury i zbliżasz się do niebios, podobnie jak

to czynią kosmonauci.

Spotykam się także z zapytaniami, dość bulwersującymi - "A kiedy masz zamiar skończyć z tym marnowaniem własnych sił i środków, z narażaniem się na kalectwo, a bywa i ...". Wydaje mi się, że odpowiedź na tego rodzaju indagacje dałam dość do- kładnie i wyczerpująco powyżej. I niech za dodatkową replikę służy następujący fakt. Otóż tego lata wybierałam się znowu z naszą wysokogórsko-wspinaczkową paczką w Alpy. Wszystko miałam za- pięte na ostatni guzik. Aż tu nagle i niespodziewanie zwicnęłam sobie solidnie nogę w kostce idąc ... po równiutkiej ulicy w Biel- sku-Białej. I z wyprawą "klapa". Nie trzeba było do tego pecha wspinaczkowego, ani malutkiego pagórka, nie mówiąc o alpejskich czy tatrzańskich graniach, turniach, żlebach i rozpadlinach. Całe szczęście, że nie przydarzyło mi się to np. we własnej łazience, bo to byłaby już plama trudna "do strawienia".

Fatalna sprawa, ale mówi się trudno i żyje się dalej z myślą o planowaniu kolejnej wyprawy, a muszę wyznaczyć szcze- rze, iż "ciągnie" mnie do niej, niczym lka do słońca, bez oczy- wiście jego tragicznych perypetii.

ZDOBYWANIE SZCZYTÓW

Rok 1992 (trzecia klasa szkoły średniej)

Sierpień - Austria - Dachstein ok. 3500m

Słowacja - Mała i Wielka Fatra

Rok 1993 - Włochy - Bernina 4

(dojście do 3500 m n.p.m., powrót z powodu trudności z oddy- chaniem, zbyt mała aklimatyzacja)

Rok 1994 - Austria - jeden dzień - Grosvenediger 3700 m n.p.m.

Francja - próba wejścia na Mount Blanc drogą pierwszych zdo- bywców. Wycofanie spod schroniska Gouter z powodu lawiny kamiennej. Wspinanie zaczyna się docierając kolejką "Tramway du Mount Blanc" do miejsca Nid d'Aigle (Orle Gniazdo). Stąd wyrusza się do schronu Gouter. Następnie droga prowadzi do schronu Mielismu, na Dome du Gouter i schronu Wallot oraz granią Bosses na szczyt.

Tatry - Kasprowy, Zawrat, Świnica

Rok 1995 - Austria - jeden dzień - Schrankogel ok. 3500 m

Włochy - trawers (droga papieska na Mount Blanc, dojście do schronu Vallot na 4300 m i zejście do Chamonix z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych. Droga ta jest o połowę krótsza od papieskiej. Następnie przejazd autostopem do Włoch tunelem pod Mount Blanc liczącym ok. 11 km.

Szwajcaria - wejście na Breithorn - 4165 m n.p.m. Podejście od schroniska Gandegg Hut lodowcem Theodul. Na trasie przepiękny widok na Klein Matterhorn i Matterhorn. Pobył w dolinie Mouvision.

Rok 1996 - Włochy - pobyt w dolomitach - jeden dzień.

Coumayer - udane wejście na Mount Blanc 4807 m n.p.m. Droga najdłuższa, prowadząca przez dwa inne czterotysięczniki tj. Mount Blanc Tacul 4248 m i Mount Blanc Maudit 4465 m. Wspi- naczka zaczyna się od plato Colde di Midi (od strony francuskiej jest to Aiguille du Midi, gdzie dociera sławna kolejka). Powrót drogą papieską.

Szwajcaria - próba zdobycia Duforspitze 4634 m n.p.m. w pa- śmie Monte Rosa. Wycofanie z około 3700 m z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Droga jest przepiękna, ale bardzo długa. Koło masywu zlewają się piękne lodowce Grenzletscher i Gornerletscher razem z Monte Rosa Gletscher.

Tatry Słowackie - wejście na Rysy, a przed tym na inne tatrzań- skie szczyty oraz podziwianie ich urokliwości.

Niezwykle ciekawe i często niebezpieczne przeżycia naszej jaworzańskiej alpinistki IZABELI GALOCZ - przeka- zuje Państwu na podstawie jej opowiadania oraz pisemnej relacji w formie pamiątkarskiej

- Franciszek Karol Szpok

PRZEPROSINY

Z pokorą i uszanowaniem przepraszam **Pana Rudolfa Galocza** za mój wybryk i złe zachowanie się w restauracji ho- telu "Jawor", co miało miejsce w dniu 18.01.1998 r.

Przepraszam także gości **Wicewójta Gminy Jaworze - Rudolfa Galocza**. Chcę podkreślić, iż jest mi ogromnie przykro z powyższego powodu i bardzo żałuję swojego postępku.

Z poszanowaniem

Marcin Lewandowski, ul. Sternicza 28/172, 43-300 B-Biała

Rozbudowany kościół rzym. kat. w Jaworzu ma już 65 lat

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA

Niedziela 26 listopada była dla naszej parafii dniem ra- dości i chwały. W dniu tym bowiem ziściły się gorące życzenia parafian, gdyż nowy kościół zajaśniał gotowy do użytku w całej krasie. Ludność miejscowa i okoliczna zjawiała się masowo w radosnym nastroju, aby być świadkiem aktu poświęcenia, którego dokonał ks. radca i dziekan Barabas z Czechowic.

Podczas sumy, odprawionej przez ks. dziekana Budnego z Międzyrzecza, śpiewał tenże lud z piersi, przepelnionej wdzięcz- nością i radością z powodu szczęśliwego dokończenia i poświę- cenia tak okazałe rozbudowanej świątyni. Parafia może być dumna ze swego dzieła, ale i gminie przybyła ozdoba, która podniesie jej znaczenie w oczach letników, przybywających tu- taj licznie z całej Polski.

Punktualnie o godzinie 17.00 na odgłos strzałów z moż- dzierzy odezwały się wszystkie dzwony, a muzyka, umieszczona w kopule, zagrała hymn kościelny "Cię Boże chwalimy". Równo- cześnie przedstawił się oczom parafian piękny widok. Świątynia zajaśniała w całej swej krasie, oświetlona reflektorami, rakieta- mi i światłami bengalskimi. Przed kościołem zebrała się cała ludność i poczęła samorzutnie śpiewać razem z muzyką...

Na zakończenie odśpiewano litanię do NSPJ i udzielono błogolaństwa.

(Gwiazdka Cieszyńska, nr 100, s. 7 z 22 grudnia 1933 r.)

OGŁOSZENIE

URZĄD GMINY W JAWORZU informuje MIESZKAŃ- CÓW Jaworza, że w budynku URZĘDU GMINY W JASIENICY (Jasienica 159, ul. Międzyrzeczka) odbędą się **SZKOLENIA** orga- nizowane przez Rejonowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bielsku-Białej w zakresie:

1. Sianokiszonki w żywieniu zwierząt - 23.02.1998 r. o godz. 10.00 - prowadzący - mgr inż. R. Dziula
2. Uproszczony system upraw rolniczych - 2.03.1998 r. o godz. 10.00 - prowadzący mgr inż. Z. Małecki
3. Szkolenie dla osób wykonujących zabiegi ochrony roślin w uprawach towarowych - 18.02.1998 r. o godz. 10.30 wykładowcy z IPIOR Sanepid (opłata uczestnika 50 zł)

Zioła w żywieniu zwierząt

Na temat roli i oddziaływania ziół w fitoterapii lub pro- filaktyce weterynaryjnej spotkać można wiele publikacji. Ukazują one przydatność poszczególnych ziół jako dodatków paszowych w żywieniu zwierząt. Zioła podawane w różnych postaciach (świe- że, suszone, wyciągi), znajdują coraz szersze zastosowanie jako składnik dawek pokarmowych, zawierający substancje biologicz- nie czynne dla zwierząt. Z przeglądu wielu publikacji wynika, że zioła wprowadzone do pasz treściwych, wpływają korzystnie na poprawę smakowitości karmy, przez co poprawiają apetyt i żer- ność zwierząt. Regulują funkcje trawienne przewodu pokarmo- wego, przemianę materii, działają przeciwwzapalnie, przeciwbie- gunkowo, bakterioostatycznie i ogólnie poprawiają stan zdrowia zwierząt. Wielu zwolenników i entuzjastów stosowania ziół w ży- wieniu zwierząt sugeruje lepsze efekty produkcyjne oraz podkre- śla wyraźną poprawę walorów dietetycznych i smakowych mię- sa wieprzowego i drobiowego. Zioła w żywieniu zwierząt stosuje się pojedynczo i w mieszankach, w postaci suszu albo w formie lizawek, naparu czy odwaru. Udowodniono, że lepszy efekt uzy- skuje się stosując mieszaninę odpowiednio zestawionych ziół dla określonego gatunku zwierząt, wieku i kierunku produkcji niż przy wprowadzeniu pojedynczego zioła do dawki pokarmowej. Na rynku dostępne są specjalistyczne mieszanki mineralno-witami- nowe z udziałem ziół np. EKOMIX-y. Stosując EKOMIX z udzia- łem specjalnie dobranych mieszanek ziołowych, stosownie do gatunku i grupy technologicznej zwierząt, uzyskano lepsze przyrosty zwierząt o 6 do 11% oraz zmniejszone zużycie paszy na 1 kg przyrostu masy ciała. Łochy rodzą więcej o 1-1,6 pro- sąt w miocie, które są bardziej żywotne i szybciej przyrastają niż żywione taką samą mieszanką, ale bez dodatku ziół.

Wkroczenie w Nowy Rok z TMZJ

W sobotę dnia 17 stycznia 1998 roku odbyło się w sali hotelu "Jawor" pod Błatnią tradycyjne już składkowe spotkanie noworoczne członków i sympatyków TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI JAWORZAŃSKIEJ, w którym wzięło udział ponad stu uczestników. Na wstępie wiceprezesa koła w telegraficznym skrócie poinformowali obecnych o działaniach w minionym roku i planach na rok bieżący. Podkreślono, że z uwagi na kończąca się w tym roku kadencję TMZJ (wybory w październiku br.) nie przewiduje się zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w celu wybrania nowego prezesa w miejsce **Mariana Rapacza**, który ze względów zdrowotnych zrezygnował z dalszego pełnienia tej funkcji. Wiceprezesa poprowadzą organizację aż do dnia wyborów. Minutą ciszy uczcili obecni pamięć zmarłych członków: adwokata **Bogdana Magdy** i plastyka **Józefa Krzempka**.



Wiceprezesa Beata Sztapa i Paweł Stekla przybliżają uczestnikom działalność i zamierzenia Towarzystwa

Goście zajęli miejsca przy 12-, 10- i 8-osobowych stołach dobierając się "po znajomości", w związku z czym wszyscy czuli się jak u siebie w domu. Już do pierwszego tańca (przy dobrej muzyce zespołu ze Strumienia) zerwała się prawie cała sala, czyli wszyscy byli spragnieni "parkietu" ...



Taniec jest na pewno terapią dla zdrowia

... i byli weseli, czego dowodem był zbiorowy obchód sali przy dźwiękach muzyki.

Występy w postaci solowych śpiewów i żartów, w których brali udział uczestnicy, rozbawiły całą salę.

Te kilka spędzonych razem, beztrudno, godzin pozwoliły niejednemu na zapomnienie o codziennych kłopotach, czyli dały możliwość tak bardzo potrzebnego nam zrelaksowania się.

Zorganizowanie tego spotkania było możliwe dzięki KIEROWNICTWU HOTELU "JAWOR". Za udostępnienie sali, piękną dekorację, obsitą smacznych potraw i miłą obsługę składamy tą drogą gorące podziękowanie.

TMZJ Jaworze



Tance łączono ze spacerami po sali

T
M
Z
J
* * *
1
9
9
8



"Rodzimy Armstrong" Andrzej Bisok może śmiało konkurować ze znanymi piosenkarzami



"Produkcja" żartów przy mikrofonie była niewątpliwie dużym uatrakcyjnieniem wieczoru

Niektórzy wysoko lecą nie dzięki skrzydłom, lecz plecom !

* * *

Nic tak nie potrafi gryźć, jak cudzy laurowy liść

* * *

Drawa piszemy sami, potem oni rządzą nami

JAN SZTAUDYNGER

Pożegnaliśmy Józefa Krzempka - malarza Beskidów

W dniu 11 stycznia 1998 roku odszedł od nas na zawsze **JÓZEF KRZEMPEK** - wybitny artysta plastyk, a przede wszystkim wartościowy człowiek, spolegliwy i przyjazny wszystkim napotkanym ludziom, dobrze znany w środowisku jaworzańskim, na Podbeskidziu i w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. Ten niezwykle uzdolniony i pracowity, wszechstronny i twórczy, niespokojny i poszukujący sensu tworzenia artysta był doskonałym mężem, ojcem i przyjacielem, lubianym przez wszystkich, którzy mieli możliwość i przyjemność spotykać Go na naszych krętych, nieraz ciernistych i bolesnych drogach życiowych. I ja do nich również należałem, co poczytuję sobie za wielki zaszczyt. Stąd też nasze z Nim pożegnanie było szczególnie bolesne i pozostawiło na zawsze smutną pustkę.

W wywiadzie udzielonym 26 stycznia br. "Dziennikowi Zachodniemu" **Bernadeta Łuszczewska-Gruszka**, instruktorka z jasińskiego Gminnego Ośrodka Kultury stwierdziła: "Jeszcze niedawno rozmawialiśmy przez telefon. Józek był świetnym kolegą, lubianym przez wszystkich, miał ujmującą osobowość, był niezmiernie pomocny w doskonaleniu warsztatu wielu twórców amatorów..." Tak było ze mną, z tym, że ja miałem z Józkiem, również w styczniu, osobistą serdeczną rozmowę w Urzędzie Gminy w Jaworzu, gdzie umówiliśmy się na roboczą dysputę.

Józef Krzempka przyszedł na świat 3 marca 1936 roku w Zarzeczcu, którego już nie ma, a którego nigdy nie mógł zapomnieć. Gdy Go nieraz pytałem od kiedy zaczął zajmować się plastyką - odpowiadał "od zawsze". Stąd też "średnie studia" w bielskim Liceum Sztuk Plastycznych. Potem amatorsko, bazując na samokształceniu, zajmował się malarstwem sztalugowym, akwarelą i grafiką. Wielkie trudy przynosiły obfite owoce w postaci licznych dzieł sztuki eksponowanych na wystawach zbiorowych oraz indywidualnych, często poplenerowych. Przez wiele lat "po drodze Józek prowadził własny warsztat "Reklamy i Szyldów" w Skoczowie, później pracował w Bielskiej "Reklamie", aby w końcu prowadzić ożywioną działalność we własnym warsztacie artystycznym, znajdującym się w rodzinnym domu w Jaworzu Dolnym, przy ulicy Cieszyńskiej 370, w którym zamieszkiwał wraz z żoną Martą i córką Katarzyną. Dom ten z biegiem czasu zaczął się zmieniać w swiątą galerię sztuki i był chętnie

nie odwiedzany przez miłośników Jego urokliwych obrazów, bajecznie kolorowych, przedstawiających najczęściej beskidzkie pejzaże.

Wyteżona praca od świtu do nocy, radosne, choć uciążliwe poszukiwanie nowych tematów po zapadłych beskidzkich wioszczynach i zapomnianych wertepach górskich zapłonowały różnicznymi prestiżowymi laurami w postaci nagród i dyplomów uznania. Wielką satysfakcję dało Mu docenienie Jego twórczości przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, które pismem z dnia 28 stycznia 1985 roku przyznało mu w pełni zasłużony status artysty plastyka zawodowego, co należy do rzadkiej praktyki. Jednym słowem Józek - z artysty amatora, przeobraził się dzięki swym twórczym osiągnięciom w sławnego artystę profesjonalnego.

Był zaprzyjaźniony z wieloma bratnimi duszami po fachu. Żywe kontakty wiązały go z członkami Stowarzyszenia Plastyków Amatorów "Ondraszek", Grupą Plastyczną "Włóknierz" w Bielsku-Białej oraz "Barwą" istniejącą przy jasińskim GOK.

Józka od pewnego czasu trapiła nieubłagana choroba, ale pracował wyteżenie do ostatniej niemal chwili swego życia. Niedobry los zabrał Go zbyt wcześnie, a tyle miał jeszcze do zrobienia. Przy każdym naszym spotkaniu snuł rozliczne plany, a nawet prawie nieziszczalne marzenia. Był pogodnym, zawsze uśmiechniętym życiowym optymistą. Pozostaną po Nim setki, setki dzieł rozsianych po wielu muzeach i prywatnych kolekcjach - w kraju i za granicą.

Na przełomie stycznia i lutego br. czynna była w Galerii Sztuki Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej przy ulicy 1 Maja wystawa Jego obrazów olejnych i akwarel. Dobrze, że tak się stało. Można było podziwiać na niej przepiękne górsko-beskidzkie krajobrazy - "Wiosna w Jaworzu", "Jaworze Nałęże", "Gajówka w Nałężu", "Zima w Beskidach", "Polana pod Prusowem", "Uliczka w Lanckoronie", "Górki jesienią", "Brenna-Leśnica", "Górki Wielkie", "Pod Tutem", "Brenna", oraz wiele innych.

Dla uczczenia pamięci naszego artysty plastyka Józefa Krzempka godziłoby się urządzić wystawę Jego prac w rodzinnym Jaworzu, a także w Gminnym Ośrodku Kultury w Jasińcu, z którym przez długie lata współpracował.

Franciszek Karol Szpok



Tworzenie dla Józka to radość i pasja Fot. F. Szpok

Uchwała Rady Gminy w Jaworzu

w sprawie: wysokości opłat za znakowanie zwierząt i wystawianie świadectw miejsca pochodzenia zwierząt

§ 1

Bydło, owce, kozy i świny mogą być wprowadzane do obrotu, jeżeli są zaopatrzone w świadectwo miejsca pochodzenia i oznakowania, a konie zaopatrzone w świadectwa miejsca pochodzenia lub inny dokument identyfikacyjny.

§ 2

Świadectwa miejsca pochodzenia wydaje Wójt, który może upoważnić inne osoby do wykonywania tych czynności oraz znakowania zwierząt.

§ 3

Koszty znakowania zwierząt i wystawiania świadectw miejsca pochodzenia ponoszą właściciele zwierząt.

§ 4

Świadectwo powinno zawierać dane niezbędne do ustalenia tożsamości zwierzęcia oraz jego posiadacza, miejsca pochodzenia, miejsca i celu przemieszczania.

§ 5

Formularze świadectw są drukami ściślego zarachowania.

§ 6

Świadectwo jest ważne 10 dni, jego ważność może być przedłużona o dalsze 10 dni.

§ 7

Świadectwa nie wystawia się w razie wystąpienia na określonym obszarze zaraźliwych chorób zwierzęcych.

§ 8

1. Świadectwa dla tego samego gatunku zwierząt, należących do tego samego posiadacza wydaje się w dwóch formach:

- a) świadectwo jednostkowe (oddzielnie dla każdej sztuki od 1 do 3 sztuk)
- b) świadectwo zbiorcze (powyżej 3 sztuk)

§ 9

1. Za wydanie świadectwa pobiera się następujące opłaty:

- a) za świadectwo jednostkowe - 1 zł
- b) za świadectwo zbiorcze - 3 zł

§ 10

Za przedłużenie ważności świadectwa lub wydanie świadectwa jednostkowego na podstawie świadectwa zbiorczego, bądź zamieszczenia wzmianki na świadectwie posiadacza pobiera się opłaty w wysokości 50% opłat ustalonych w § 9.

Nowy "Kalendarz Beskidzki"

Kalendarze "od zawsze", a więc od samych początków ich ukazywania się w minionych stuleciach, cieszyły się niezmiernie ogromnym zainteresowaniem czytelnictwem ze względu na ich ciekawą tematykę, a także bogatą szatę graficzną. I tak już pozostało do obecnych czasów, kiedy to mają swych gorących i stałych zwolenników. Na Podbeskidziu ukazują się ich obecnie kilka. Jednakże za najszacowniejszy należy uznać "Kalendarz Beskidzki", którego rocznik XXXIX dopiero co, z pewnym "poślizgiem" drukarskim, ujrzał światło dzienne, gdyż swą problematyką obejmuje cały region beskidzki - od Cieszyna po Kalwarię i od Oświęcimia aż po Rajcę. Wydawcą jego jest niezmiernie TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BIELSKO-BIALSKIEJ, a w składzie kolegium redakcyjnego znajdują się: **Piotr Wysocki** - przewodniczący, **Zdzisław Niemiec** - redaktor oraz **Erwin Paweł Brożek** i **Paweł Halama**. Aby zachęcić Szanownych Czytelników do sięgnięcia po to niezmiernie interesujące kompendium wiedzy o naszych małych "Ojczyznach", przypomnę pokrótce jego zawartość.

Tradycyjni już na wstępie wydawca przekazuje Czytelnikom "Kalendarza Beskidzkiego", Współpracownikom i Sympatykom TMZBB "Najlepsze Życzenia Noworoczne", które wspiera dodatkowo przepiękna, nastrojowa "Beskidzka kolęda" naszego rudzickiego poety, artysty plastyka i animatora kulturalnego **Juliusza Wątroby**, z której przytoczę pierwszą i ostatnią zwrotkę:

*Ej - beskidzka kolędo zakotuj nad nami
Wkręć się w stada owieczek i wilkom przebac
W przygaste oczy sygnij złotymi gwiazdami
i przychyl białej ziemi chociaż skrawek nieba
Płyni beskidzka kolędo od serca do serca
by rozpalać tę miłość która przetrwa wieki
Na niebie zajaśniała właśnie gwiazdka pierwsza
i Człowiek Człowiekowi staje się Człowiekiem...*

Na początku możemy zerknąć ku kalendarium z licznymi bardzo ciekawymi przysłowiami ludowymi na każdy miesiąc roku. Zasadniczą treść rozpoczyna **Mieczysław Słonina** swymi "Opowieściami Beskidu", a po nim **Robert Danel** w obszernym artykule pt. "Biało-czerwona nad Olzą" pragnie przypomnieć, że w roku 1998 będziemy uroczystie obchodzili 80 rocznicę odzyskania niepodległości Polski, w tym również na Śląsku Cieszyńskim. Następnie **Sławomir Horowski** pokazuje dzieje "Pierwszej polskiej szkoły w Białej, a dalej ten sam autor publikuje "Stuletnie schronisko" (na Szyndzielni), "225 lat ! - Dzieje ustrońskich kuźni", "Kłopoty Białej" i "Jezuici nad Niwką". To zaiste swoisty rekord - choć zdaniem Czytelników - byłoby lepiej zamieszczać opracowania innych jeszcze badaczy i popularyzatorów naszej rodzimej historii. Od razu napomknę, że drugim "artykułowym rekordzistą" jest **Mieczysław Peterek** ze swymi "Puttami i muzami", "Strażnikiem Macierzy" (czyli śp. Robertem Niesytem), "Przypomnieniem muzealnika" (Stanisława Oczki) i "Lipnickimi witrażami".

Dalej **Erwin Woźniak** pisze o "Krzewicielach polskości i męczennikach", **Władysław Skoczylas** o "Kuźni Włókienników", a **Zbigniew Klimecki** o "Bielskich mistrzach kierownicy". Redaktor naczelny **Piotr Wysocki** opublikował "Konkurs najpiękniejszych, czyli Misski Dzieściolecia" oraz wspomnienie o śp. red. Tadeuszu Patanie. **Marian Koim** zamieścił swój "Plastyczny początek", **Władysław Drożdżik** "Dzieje miłośników Kęt", **Adam Skarbowski** "Szybowce nad Żarem", **Krzysztof Marciniuk** "Na Stożku - pierwsze polskie", a **Mieczysław Słonina** niezwykle obszerne "Legends Żabiego Kraju". Możemy też przeczytać **Jana Halamy** "Skałę Czarownic" i "Humor sprzed lat", **Witolda Kołodonia** "Zamek książęcy w Skoczowie", niezwykle interesujące "Elżbietanki cieszyńskie" redaktora **Pawła Czupryny**, "Starobielską świątynię" **Krzysztofa Żywczaka**, "Zaolziańskie kościoły" **Stanisława Zahradnika** oraz "Braci w sutannach" **Artura Kasprzykowskiego**.

W tegorocznej edycji "KB" szereg swoich artykułów zamieszczają nasi popularni bielscy, a zarazem ogólnopolscy poeci **Stanisław Gola** i **Mieczysław Stanclik**. Reportaż tego pierwszego pt. "Z Beskidów do Bawarii" finalizuje kalendarzowe treści. Szkoda tylko, że ten jego bawarski przyjaciel "Jerry" rodem z Podbeskidzia jako dziwnie chyba i nieuzasadnienie wstydy się swego prawdziwego śląsko-beskidzkiego imienia i każe się go domyślać. A nawiasem mówiąc ten jego "pseudonim" nie ma nic wspólnego z Bawarią, a raczej pasowałby do angielskiej Walii, czy

Szkocji, tudzież amerykańskiego Teksasu lub Alaski.

Trochę podobne można mieć pretensje do "Wspomnień z wiejskiego dzieciństwa" **Marii Procyk**, która niepotrzebnie zakrywa nazwę swej rodzinnej miejscowości, a poza tym warto się było pokusić o gwarowość, która ożywiłaby i uwiarygodniła tok narracji.

Na koniec napomknę, że piszący te słowa zamieścił dzieje "Bielskiej ubezpieczalni" (żałuję, że opuszczona została wypowiedź Dyrektora ZUS, z którym przeprowadziłem wywiad), wspólnie z żoną **Zofią "Oazę zdrowia"** dotyczącą 50-lecia BZLR w Jaworzu, natomiast **Zofia Szpok** opisała 25-lecie działalności "Europejskiego liceum", czyli Liceum Ogólnokształcącego nr IV im. Komisji Edukacji Narodowej w Bielsku-Białej.

Nowy Kalendarz Beskidzki jest do nabycia w księgarniach. Zachęcam do ciekawej lektury!

Franciszek K. Szpok

Znakowanie zwierząt... - cd. ze strony 8

§ 11

Przepisy karne wynikające z art. 51, ust 2, pkt 4 o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Państ. Inspekcji Wet.

1. Kto wprowadza do obrotu zwierzęta nie znakowane i bez świadectw miejsca pochodzenia albo wymaganych świadectw zdrowia stosownie do przepisów ustawy, podlega karze grzywny.

§ 12

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy w Jaworzu.

§ 13

Niniejszą uchwałę podaje się do publicznej wiadomości przez opublikowanie w gazecie lokalnej i na tablicach ogłoszeń na terenie gminy Jaworze.

§ 14

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1998 roku.

Komunikat

Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Bielsku-Białej

W związku z występującymi pożarami spowodowanymi wadami urządzeń elektrycznych i grzewczo-kominowych przypomina się o obowiązku:

- okresowych badań instalacji elektrycznych,
- badań i przeglądu stanów technicznych przewodów kominowych, wentylacyjnych i gazowych.

Obowiązek ten ciąży na właścicielach, zarządzających oraz użytkownikach budynków (Ustawa z dnia 7.07.1994 - Prawo Budowlane).

Z analizy zdarzeń pożarowych za 1997 r. wynika, że w gminie Jaworze zanotowano 6 pożarów, które spowodowały straty materialne szacowane na 20 tysięcy złotych. Przyczyną pożarów były:

| | |
|----------------------|------------------------|
| w jednym przypadku | nieostrożność ludzka |
| w trzech przypadkach | podpalenie |
| w jednym przypadku | przyczyna nieokreślona |
| w jednym przypadku | inne przyczyny |

Czy nie za dużo zatrudnionych przy czytaniu sprawozdań z pracy innych?

* * *

"Zielone światło" najpewniejsze bywa tylko na przejściach dla pieszych.

* * *

Woda przemówień nie zawsze bywa czysta; dlatego mówi się, że niektórzy "trują".

* * *

Bił się w piersi, bo wiedział, że osłabły mu "plecy".

* * *

Autorem myśli i dzieła nie zawsze bywa ten, kto je podpisuje.

CZEŚLAW BANACH

Gaz płynny

- gwarancja niezależnego i ekologicznego źródła energii ze zbiornika

Do roku 1989 gaz płynny był w Polsce paliwem trudno dostępnym. Był on reglamentowany, stosowany wyłącznie w gospodarce komunalnej. Sytuacja uległa radykalnej zmianie z początkiem lat dziewięćdziesiątych. Rozpoczął się proces prywatyzacji rynku gazu płynnego. Rozbudowano terminale przeladunkowe lądowe i morskie, zagęściła się sieć rozlewni, powstały firmy dystrybucyjne. Jedną z takich firm założono w 1993 roku we Wrocławiu pod nazwą DRAGONGAZ. Firma zajmuje się dystrybucją gazu płynnego (propan techniczny), dystrybucją zbiorników do magazynowania propanu oraz doradztwem technicznym w zakresie projektowania i wykonawstwa instalacji.

Dysponujemy zbiornikami o pojemności 2700, 4850 i 6700 litrów, które można od nas kupić lub wdzierżawić. Dobór wielkości zbiornika uzależniony jest od zapotrzebowania mocy. Ze względów bezpieczeństwa składowanie propanu dopuszcza się jedynie w zbiornikach zewnętrznych - nadziemnych lub podziemnych. Z wielu względów posiadanie nadziemne jest lepsze, dlatego też około 95% klientów zdecydowała się na takie rozwiązanie.

Przy udziale DRAGONGAZU realizowane są kotłownie o mocy od 35 kW (1 zbiornik 2700 l) do 1,5 MW (3 zbiorniki 6700 l + odparownik).

Gaz płynny, jak nazwa wskazuje, jest przewożony cysternami kołowymi oraz magazynowany w zbiornikach w fazie płynnej. Tutaj następuje jego odparowanie. Od zbiornika prowadzi się przyłącze zewnętrzne do skrzynki natynkowej, a dalej instalację wewnętrzną aż do odbiornika, w którym następuje spalanie gazu. Propan techniczny jest gazem, który odparowuje w temp. - 42°C. Tak więc zbiorniki oraz przyłącze zewnętrzne poddane niskim temperaturom do - 35°C spełniają swoje funkcje i instalacje pracują bezawaryjnie. Instalacje wyposaża się w cztery niezależnie od siebie działające stopnie bezpieczeństwa. W przypadku wzrostu lub obniżenia ciśnienia gazu zostaje automatycznie odcięty jego dopływ do budynku. Instalacje zbiornikowe są więc bezpieczne. Stopień bezpieczeństwa w dużej mierze zależy od prawidłowej eksploatacji przez użytkownika, który przy uruchomieniu kotłowni zostaje zapoznany z instrukcją użytkowania gazu płynnego.

Przepisy polskie nie zezwalają na równoczesne wykorzystywanie w budynkach mieszkalnych gazu ziemnego i płynnego. Dlatego też naszymi klientami małych przydomowych instalacji są mieszkańcy miast, wsi, dzielnic lub ulic, gdzie sieć gazyfikacji przewodowej jeszcze nie dotarła. Obiektów niemieszkalnych przepis ten nie dotyczy. Pewnym obostrzeniem jest inny przepis mówiący, że kotła gazowego na propan nie powinno się umieszczać w kotłowni zagłębionej poniżej terenu. Jeżeli budynek jest podpiwniczony, wówczas należy kocioł powiesić lub postawić np. w holu, łazience, spiżarni itp. Jest to podyktowane względami bezpieczeństwa. Zbiorniki posiadają pewną strefę ochronną - od 6 m wzwyż. Nie wolno ich więc stawiać zbyt blisko domu, pomieszczeń gospodarczych czy ogrodzenia posesji. Trzeba także pamiętać, aby auto cysterna mogła zbliżyć się do zbiornika na odległość nie większą niż 35 m.

Mocnymi atutami gazu płynnego jako nośnika energii jest:
- ekologiczny charakter tego paliwa. Przy spalaniu propanu emisja dwutlenku siarki jest 400-krotnie niższa od emisji przy spalaniu węgla i 60-krotnie niższa przy spalaniu oleju opałowego.

- bezobsługowość. Wystarczy włączyć piec gazowy, ustawić odpowiednią temperaturę na termostacie i w odpowiednim momencie zamówić dostawę gazu do zbiornika.
- możliwość późniejszego włączenia się do sieci gazu ziemnego. Jeżeli po kilku latach dzierżawy zbiornika dotrze do klienta sieć gazu ziemnego, można zdemontować zbiornik, wpinając się przyłączem do skrzynki natynkowej. Instalacja wewnętrzna nie ulegnie zmianie, poza wymianą dysz w odbiornikach gazowych.

Propan znajduje szereg licznych zastosowań:

- w indywidualnych gospodarstwach domowych - do ogrzewania mieszkań, dostarczania ciepłej wody, zasilania kuchni, piekarników, do oświetlania zewnętrznych lamp gazowych,
- w rolnictwie - do ogrzewania kurników, tuczarni, szklarni,

pieczarkarni, do suszenia zbóż,

- w przemyśle i rzemiośle - do ogrzewania hal przemysłowych, w piekarniach, pralniach, palarniach kawy, hutach szkła, zakładach produkcji ozdób choinkowych, w rzeźniach,
- w hotelach, ośrodkach wypoczynkowych - do ogrzewania, dostarczania ciepłej wody, podgrzewania wody w basenie, w kuchni, pralni, suszarni.

Obserwując tendencję wzrostową cen poszczególnych nośników energii widzimy, że najbardziej ze wszystkich droższe najtańsze, jak do tej pory, źródła ciepła - czyli węgiel. Jeśli ta tendencja się utrzyma, a wiele faktów na to wskazuje, to nawet na Śląsku węgiel przestanie być atrakcyjnym towarem. Już w chwili obecnej wiele osób poszukuje alternatywy dla ogrzewania węglowego.

Z początkiem lat 90. zużywaliśmy w Polsce 4 kg gazu płynnego na 1 mieszkańca. W 1995 roku wskaźnik ten wzrósł trzykrotnie i wykazuje dalszy wzrost. Potwierdza to fakt, że rynek gazu płynnego, dzięki szybkiej prywatyzacji i osiągnięciu cen światowych, rozwija się bardzo dynamicznie.

Dodatkowe informacje oraz obsługę klientów prowadzi się:

w Będzinie pod nr (032) 267-33-52

lub we Wrocławiu (071) 57-56-41

Zimowe ferie

Zima w ostatnich latach nie darzy nas obfitym śniegiem, a szczególnie skąpiła go w czasie zimowych ferii. W tym roku, pomimo niezbyt dużych opadów, dzieci miały okazję spędzić ferie jeżdżąc na nartach i sankach na północnym stoku Goruszkki. Czynnym wyciąg narciarski uatrakcyjnił to przyjemne spędzenie wakacyjnego czasu, toteż każdego dnia było tam sporo dzieci. Szkoda, że ostatnie zimy nie są "zimami z prawdziwego zdarzenia". Prawdopodobnie jest teraz okres tzw. "siedmiu lat chudych", który powinien już dobiegać końca...

J.R.



Śukces nigdy nie jest ostateczny.
Dorażka nigdy nie jest totalna. Liczy się tylko odwaga.

WINSTON CHURCHILL

VII Narciarski Bieg Jaworza - 98 w międzynarodowej obsadzie

Zła aura, brak śniegu sprawiły, że w ubiegłym sezonie zimowym nie odbył się tradycyjny bieg narciarski w Jaworzu. Organizatorzy przygotowali się w 100 procentach do odbycia imprezy. Puchary, nagrody, dokumentacja biegowa, infomatory i plakaty z terminem zawodów czekały na stosowną aurę i zawodników - pogoda zawiodła, śniegi nie spadł - nadeszła wiosna.

Część nagród przeznaczono na wiosenny Bieg Przelajowy, część na loterię fantową imprezy dożynkowej, zaś nagrody związane ze sportem zimowym (narty, buty itp.) przeczekały do sezonu zimowego 97.98. Plakaty i dokumentację startową, po niewielkich poprawkach, postanowiono wykorzystać w tegorocznym biegu narciarskim, który odbył się 7 lutego na trasach wytyczonych przed Urzędem Gminy.

O godzinie 11.00 - przy pięknej, słonecznej pogodzie, w temperaturze +10°C, już na bardzo rozmięklej, cienkiej warstwie śniegu, nastąpił start do biegu głównego, w którym wzięło udział 77 zawodniczek i zawodników w poszczególnych grupach wiekowych.



*Pierwsze miejsce jest zawsze tylko jedno,
ale wszyscy na nie liczą*

W biegu głównym wystartował reprezentant Jaworza i zarazem przewodniczący komitetu organizacyjnego siódmej edycji Narciarskiego Biegu Jaworza **Jan Kliś**, który w obydwóch konkurencjach spisał się na medal.

Organizatorzy spieszyli się, bo słońce przygrzewało i śniega pokrywa dosłownie w oczach topniała, odsłaniając ziemię, kamienie i trawę. W czasie, gdy na ponad 12 km trasie zmagali się uczestnicy biegu głównego, odbywały się kolejne starty do biegów w grupach najmłodszych (przedszkolaki), grupach młodzieżowych i grupach średnich.



Dzieci były pełne entuzjazmu

Jednak najwięcej braw zebrali najmłodszy uczestnicy biegów, którzy stworzyli niepowtarzalne widowisko sportowe.

Muszę nadmienić, że impreza miała charakter międzynarodowy, bowiem w zawodach uczestniczyli zawodnicy z miejscowości Frydek-Mistek w Czechach. I właśnie Czesi - **Józef Martynek** i **Zbyszek Kawulok** zajęli dwie czołowe lokaty w biegu głównym. W tym roku VII Narciarski Bieg Jaworza odbywał się pod patronatem "Dziennika Zachodniego", Radia "Katowice", TVP S.A. Oddział Katowice. Organizator imprezy Rada i Urząd Gminy Jaworze zadbał o dobrą atmosferę, nagrody i sprawny przebieg imprezy, za co ze strony uczestników otrzymali podziękowania i wyrazy uznania.



*Zbyszek Putek to już wytrawny organizator
i sędzia imprez sportowych*

Komitet Organizacyjny składa podziękowania: sponsorom za wsparcie finansowe i nagrody, dzięki którym zawody można było zorganizować i wyróżnić zwycięzców, jaworzańskiej młodzieży i pracownikom Urzędu Gminy za bezinteresowną pomoc przy przygotowaniu imprezy i sprawnego jej przebiegu.



Różnice czasowe pomiędzy zawodnikami były spore

W niedzielę 8 lutego 1998 na trasie wokół Goruski rozegrano eliminacje woj. bielskiego i katowickiego do finałów "FAMILY CUP '98" - startowało 100 zawodników i zawodniczek.

...

*Na zdjęciu po prawej
Józef Martynek z Czech
- zwycięzca biegu głównego*

...

*Wyniki biegów we wszystkich
kategorjach wiekowych
- patrz strona 12*



Wyniki biegów

I GRUPA - DZIECI - DZIEWCZYNIKI

- | | |
|------------------|-------------------------|
| 1. Dadej Marta | Bielsko-Biała |
| 2. Kasolik Edyta | Kęty - Fiat Auto Poland |

I GRUPA - DZIECI - CHŁOPCY

- | | |
|-------------------|-------------|
| 1. Rak Mateusz | Zwardoń |
| 2. Janik Beniamin | Przechlebie |

II GRUPA - DZIECI - DZIEWCZĘTA

- | | |
|------------------------|-------------|
| 1. Legierska Justyna | Koniaków |
| 2. Śliwińska Agnieszka | Przechlebie |
| 3. Krupa Karolina | Przechlebie |

II GRUPA - DZIECI - CHŁOPCY

- | | |
|------------------|---------------|
| 1. Dadej Maciej | Bielsko-Biała |
| 2. Kliś Marcin | Jaworze |
| 3. Caputa Adrian | Bielsko-Biała |

III GRUPA - DZIECI - DZIEWCZĘTA

- | | |
|--------------------|-------------|
| 1. Skandyk Senia | Przechlebie |
| 2. Mańka Marzena | Przechlebie |
| 3. Bujok Magdalena | Przechlebie |

III GRUPA - DZIECI - CHŁOPCY

- | | |
|--------------------|---------------|
| 1. Janik Michał | Przechlebie |
| 2. Kucharski Artur | Bielsko-Biała |
| 3. Krupa Robert | Przechlebie |

IV GRUPA - DZIECI - CHŁOPCY

- | | |
|----------------------|---------------|
| 1. Jarecki Sebastian | Bielsko-Biała |
| 2. Sobel Łukasz | Przechlebie |
| 3. Olczyk Rafał | Czeladź |

BIEG GŁÓWNY - KOBIETY

GRUPA I

- | | |
|------------------------|----------|
| 1. Michałek Małgorzata | Koniaków |
| 2. Stańko Wiesława | Zwardoń |
| 3. Zawada-Ciupka Anna | Szare |

GRUPA II

- | | |
|--------------------|-------------------|
| 1. Jarecka Grażyna | Bielsko-Biała |
| 2. Biernat Maria | Rychwałd k. Żywca |
| 3. Banasik Alicja | Bielko-Biała |

BIEG GŁÓWNY - MĘŻCZYŹNI

GRUPA I

- | | |
|-----------------------|----------------------|
| 1. Martynek Józef | Frydek-Mistek Czechi |
| 2. Kawulok Zbyszek | Frydek Mistek Czechi |
| 3. Gorzałka Stanisław | Ustroń |

GRUPA II

- | | |
|--------------------------|----------------------|
| 1. Waluś Julian | Bielsko-Biała |
| 2. Placek Jan | Frydek-Mistek Czechi |
| 3. Kościelniak Kazimierz | Bystra |
| 6. Kliś Jan | Jaworze |

GRUPA III

- | | |
|----------------------|------------|
| 1. Gorzałka Paweł | Jaworzynka |
| 2. Kruczek Stanisław | Kraków |
| 3. Sielski Norbert | Rybnik |

GRUPA IV

- | | |
|-------------------------|---------------|
| 1. Legierski Korneliusz | Koniaków |
| 2. Mroziński Bolesław | Cisiec |
| 3. Szczotka Roman | Górki Wielkie |

W tym samym dniu, wieczorem o godzinie 17.00 odbyły się narciarskie biegi sprinterskie, a na zakończenie pierwszego dnia imprezy narciarskiej, przy blasku pochodni, odbył się "ROMANTYCZNY BIEG NARCIARSKI" parami.

Marian Zygmunt

Lista sponsorów

VII Jaworzańskiego Biegu Narciarskiego

1. Centrum Stomatologii i Protetyki - Wapienica
2. Zakład Rzeźniczo Przetwórczy - Żywiec
3. Bank Spółdzielczy w Jasienicy
4. Ceramika Pilch - Jasienica
5. Alladyn - hurtownia dywanów
6. Jadwiga - krawiectwo konfekcyjne
7. Wert - bezpośredni importer art. biurowych
8. MGB Rottefella - Warszawa
9. Alpinus - Bielsko-Biała
10. Techmex - Bielsko-Biała
11. Atomic
12. Style - Bielsko-Biała
13. PKO Bank Państwowy
14. Surex International - Bielsko-Biała
15. Śląska Wytwórnia Wódek Gatunkowych - Bielsko-B.
16. Sklep Podróżnika - Bielsko-Biała
17. Elektrobudowa S.A. - Bielsko-Biała
18. Polisa - Bielsko-Biała
19. Warta - Bielsko-Biała
20. A. Bachleda - Sport sp. z o.o. - Kraków

* Wojciech Grocholski - geolog *

Z przeszłości geologicznej okolicy Jaworza na Śląsku Cieszyńskim - część I

Podobnie jak humanista odtworza na podstawie badań archeologicznych dokumentów pisanych oraz dociekań językowych i etnograficznych historię osiedlenia i rozwoju społeczności ludzkich w jakimś określonym regionie kraju, tak geolog, analizując spostrzeżenia zapisane w materiale skalnym, odczytuje dzieje naturalne wycinka skorupy ziemskiej. Geologia historyczna i regionalna pozwalają, między innymi, na uchwycenie zmienności klimatycznych, geograficznych i ewolucji świata organicznego w ubiegłych okresach geologicznych. Geolog uzupełnia bezpośrednie obserwacje w powierzchniowych odsłonięciach skalnych analizami laboratoryjnymi, wynikami wierceń i pracami geofizycznymi. Z tej racji korzysta on również z publikacji fachowych dotyczących danego regionu.

Prace geologiczne mają duże znaczenie dla podstawowych badań przyrodniczych regionu oraz aspekty praktyczne w zakresie poszukiwania i rozpoznawania złóż kopalin użytecznych.

Okolica Jaworza obejmuje jak wiadomo część Pogórza Cieszyńskiego i północne fragmenty Beskidu Śląskiego. Rozwój geologiczny tej okolicy jest ściśle związany z historią naturalną Karpat Zachodnich.

Na aktualny stan wiedzy o geologii regionu beskidzkiego składają się wyniki prac kilku pokoleń badaczy. Ukazywały się te wyniki w formie artykułów, rozpraw i monografii w szeregu pism fachowych na przestrzeni ponad 100 lat.

Z publikacji geologów i petrografów polskich dotyczących Księstwa Cieszyńskiego wymienić należy pracę wybitnego i zasłużonego badacza **J. Mrozwicza** z roku 1890 dotyczącą cieśzyny, artykuły zmarłego w Jaworzu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego **Władysława Szajnochy** traktujące m.in. o geologii Karpat Galicji Zachodniej (1884), o spostrzeżeniach w odsłonięciach pod Klimczokiem (1900) i o badaniach geologicznych w dolinie Brennicy (1927), następnie rozprawę **W. Łozińskiego** (1909) o glacialnych zjawiskach epoki lodowej wzdłuż Karpat i Sudetów, oraz artykuł **K. Buzka** (1914) stanowiący przyczynek do geologii Księstwa Cieszyńskiego.

Okres międzywojenny przynosi szereg podstawowych i ważnych prac dotyczących geologii i petrografii Beskidów Śląskich i Pogórza Cieszyńskiego. Większość tych wybitnych osiągnięć naukowych zawdzięczamy prof. UJ **Janowi Nowakowi** i jego współpracownikom prof. dr. **Marianowi Książkiewiczowi**, prof. dr. **Konradowi Koniorowi** i doc. dr. **Jadwidze Burtanównie**. Z okresu tego pochodzą również rozprawy i monografia znanego i cenionego prof. UW **Kazimierza Smulikowskiego**, który pracował wówczas w środowisku naukowym Lwowa. Należy tu wymienić studia petrograficzne warstw godulskich z okolicy **JAWORZA**. Ta ostatnia pozycja ukazała się drukiem w sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1947.

Z nowych, powojennych syntez geologicznych opierających się w znacznej mierze na wynikach przeprowadzonych na szeroką skalę prac wiertniczych i geofizycznych na terenie Ziemi Cieszyńskiej wyróżniają się liczne publikacje prof. dr. **Konrada Koniora**. Wyjaśniają one również zagadnienia budowy głębszego podłoża jednostek tektonicznych (przeźrzenych) leżących pod płaszczowinami beskidzkimi, stosunku utworów miocenu do podłoża, perspektyw poszukiwania ropy i gazu ziemnego oraz stanowiska i wieku cieśzyny.

Spśród innych autorów prac geologicznych opublikowanych po II wojnie światowej, a dotyczących obszaru między Wisłą koło Skoczowa a rzeką Białą wymienię takich geologów jak **M. Książkiewicz, J. Stemulak, S. Aleksandrowicz i E. Stupnicka**, która zajmowała się zagadnieniami powstania żyznych glin lessowatych i żwirów mieszanych Pogórza Cieszyńskiego, więc najmłodszą stosunkowo historią geologiczną tego regionu.

W oparciu o cytowaną wyżej literaturę zawodową i własne obserwacje prześladowe w okolicy Jaworza spróbuję przedstawić w popularnym skrócie dzieje tego niewielkiego wycinka skorupy ziemskiej, na którym znajduje się dzisiaj Jaworze. Rozpocznę od utworów położonych najgłębiej.

Na głębokości przypuszczalnej około 3000 m od powierzchni znajdują się **krystaliczne skały przeobrażone** tak zwanej "**podstawy metamorficznej**". Wiercenie w Puńcowie koło Cieszyna osiągnęło na głębokości ponad 2900 m **łupki krystaliczne biotytoowo-granitowe**, a pod nimi, w spażu wiercenia **gnejsy dwułyżczykowe z żyłami kwarcu**. Skały takie zazwyczaj powstają na znacznych głębokościach ze skał osadowych albo ognio-wych (z zakrzepłej magmy) w warunkach podwyższonych ciśnień i temperatur, którym towarzyszą zazwyczaj ruchy górotwórcze. Wiek tych skał metamorficznych jest przeddewoński, czyli wynosi ponad 300 milionów lat.

Na krystalicznym podłożu leżą **utwory morskie** w postaci **wapieni i dolomitów** wieku dewońskiego i dolno-karbońskiego z **wkładkami piaskowcowymi i warstewkami tufitowymi** w górnej części dolnego karbonu (wizenu). Tufity świadczą o działalności wulkanicznej. Skały węglanowe (dolomity i wapienie) powstawały w morzach, które w erze paleozoicznej zalewały interesujące nas obszary Śląska Cieszyńskiego. Znaczna część wapieni dewonu i dolnego karbonu powstała ze szczątków zwierząt wówczas żyjących. Były to różnego rodzaju mszywioly, ramienionogi, takie jak Spirifery i Produktusy, korale, otwornice i inne zwierzęta morskie, które wymarły zupełnie pod koniec ery paleozoicznej. Na wymienionych skałach węglanowych leży kilkaset metrów miąższa seria ciemnych łupków i piaskowców z resztkami małży, ramienionogów, głowonogów (goniatytów) i liliowców oraz resztek roślin epoki węglowej (karbońskiej). Skały zawierające te i inne jeszcze szczątki organiczne miały charakter **osadów "fliszowych"**. Osady takie tworzyły się jeszcze w morzu, do którego rzeki znosiły rozdrobniony materiał skalny i roślinny z pobliskich wysp Prakarpat, a być może i Sudetów. Wśród roślinności lądowej, przeważnie o charakterze bagiennym, królowały wielkie skrzypy, widłaki i paprocie - nierzadko drzewiaste, należące do gatunków dzisiaj zupełnie wymarłych.

Seria fliszowa łączy się ku górze z kilkuset metrowej miąższości **serią łupków ilastych, mułowców i piaskowców z pokładami węgla karbonu** - charakterystycznych dla warstw brzeżnych Zagłę-

bia Górnos Śląskiego. Świadczy to o regresji czyli cofnięciu się morza karbońskiego z regionu cieszyńskiego.

Południowa granica zasięgu węglonośnych warstw brzeżnych zdaje się przebiegać od granicy Polski z Czechosłowacją na południe od Puńcowa przez rejon między Ustroniem a Wisłą, a dalej na północny wschód między Brenną a Górkami Wielkimi, następnie przez Jaworze i Komorowice w kierunku Bukowca koło Porąbki. Pokłady węgla wyklonują się ku południowi. W północnej części Jaworza pokładów węgla należy się spodziewać na głębokościach większych aniżeli 1000 m. Warstwy brzeżne nawiercone są m.in. w otworach: Dębowiec 5, na północ od Skoczowa, Bielowicko 1, Pogórze 1 pod płaszczowinami jednostki śląskiej.

Powierzchnia utworów paleozoicznego podłoża jest w okolicy Jaworza nierówna i przebiega na głębokości - 650 do - 1000 m poniżej poziomu dzisiejszych mórz. Powodem tych nierówności powierzchni skał paleozoicznych są przede wszystkim procesy tektoniczne (górotwórcze) wyrażone również w postaci **uskoków waryscyjskich** (głównie fazy sudeckiej, w górnym karbonie) i **uskoków młodszych lub odmłodzonych** z okresów fałdowania się Karpat. Uskoki starsze (paleozoiczne) posiadają często zrzuły pionowe rzędu kilkuset metrów, zaś uskoki młodsze (trzeciorzędowe) są mniejsze - o amplitudzie kilkudziesięciu metrów. Z dyslokacji o przebiegu zbliżonym do południkowego wymienia K. Konior (1963) uskoki waryscyjskie odmłodzone podcazad ruchów górotwórczych karpaccich:

- 1) Brenna - Górki Wielkie - Drogomyśl - Pawłowice,
- 2) Świętoszówka - Łazy - Zarzeczce,
- 3) Wapienica - Jasienica - Międzyrzeczce, a wśród dyslokacji o przebiegu zbliżonym do równoleżnikowego, o założeniach prawdopodobnie waryscyjskich uskoki Dębowiec - Skoczów - Grodziec - Jaworze - Wapienica i uskoki Otrębów - Roztropice - Wieszczyta - Łazy - Stare Bielsko - Halcnów - Bujaków. Wymienione dyslokacje rozcinają paleozoiczne podłoża na zindywidualizowane bloki, które miały wpływ na stosunki przestrzenne nasuwających się od południa płaszczowin karpaccich.

Na zdyslokowanych utworach dewońskich i karbońskich leży miejscowa **seria miocenska** zwana **autochtonem płytowym**. Osady tego miocenu składają się z trzech różnych zespołów skalnych. Licząc od dołu są to: **zlepienie spągowe miocenu** czyli **warstwy dębowieckie** (Łotwiński 1950), wyżej w środku warstwy **chodenickie lokalnie z osadami soli i gipsów w stropie**, oraz jako górne ogniwo warstwy grabowieckie reprezentowane przez **silnie zapiaszczone łożo-łupki**. Utwory miejscowego (autochtonicznego) miocenu stwierdzono w wierceniu w Wapienicy (P7) na głębokości od 830 do 1089,1 m. W obniżeniach powierzchni karbońskiej występują miejscami pod zlepięciami dębowieckimi **pstre i czarne łupki z mikrofauną** (otwornicami) eocenu i górnej kredy. Są to resztki osadów świadczących o obecności morza na tych obszarach nie tylko w miocenie, ale rów-

nież w górnej kredzie i paleogene. Od karbonu po dolną kredę okolica Jaworza była lądem, na którym rozwijały się procesy wietrzeniowe klimatu ciepłego.

Na płytowy, autochtoniczny miocen nasunięta jest płasko od południa płaszczowina podśląska (M. Książkiewicz 1951) odpowiadająca płaszczowinie podbeskidzkiej V. Uhliga (1907). Płaszczowinę podśląską tworzą **zmięte i sprasowane łupki pstre, łupki menilitowe z marglami i rogowcami**, których miąższość na zachód od Bielska waha się od 200 do 300 m. Miejscami jest ona zupełnie tektonicznie zredukowana (wyciśnięta przez nasuwające się płaszczowiny wyższe), jak to ma miejsce na północ od Jasienicy. Wymienione łupki płaszczowiny podśląskiej są różnego wieku - od barremu (dolna kreda) po środkowy eocen włącznie, jak wskazują na to badania otwornic J. Liszkowej zinterpretowane przez K. Koniora (1959). Nasunięcie płaszczowiny podśląskiej na miocen nastąpiło na przestrzeni 9 do 17 km. W rejonie Jaworza utwory jednostki podśląskiej nie występują na powierzchni. Ukazują się one skąpo spod osadów czwartorzędowych na południe od Czechowic. Jako relikty florystyczny z okresu ciepłego klimatu trzeciorzędowego przetrwał w Jaworzu rzadki, chroniony gatunek krzewu wawrzynek wilczeliko (Baphne mezereum L.)

Powracając w naszych rozważaniach do struktur płaszczowinowych podkreślić trzeba, że płaszczowina podśląska przykryta jest w okolicy Jaworza przez warstwy dwu następujących, wyższych jednostek, a to płaszczowiny cieszyńskiej i płaszczowiny godulskiej zdefiniowanych przez J. Nowaka w roku 1927.

Utwory tych dwu płaszczowin reprezentujące prawie cały profil stratygraficzny okresu kredowego składają się na serię śląską w ujęciu M. Książkiewicza, K. Koniora i J. Burtanówny (1937). Fragmenty płaszczowiny cieszyńskiej odsłaniają się w środkowej i północnej części Jaworza należącej do Pogórza Cieszyńskiego, natomiast skały płaszczowiny godulskiej ukazują się na powierzchni w obrębie górskiej południowej części naszej miejscowości, tworząc wyraźny próg morfologiczny na granicy Beskidów i Pogórza.

Płaszczowina cieszyńska składa się z trzech ogniw stratygraficznych: **łupków cieszyńskich dolnych** (najwyższa jura - górny tyton i najniższa kreda - infrawalanżyn) o miąższości średnio 300 m; w środku występują **wapienie cieszyńskie** (berrias - infrawalanżyn) o zmiennej miąższości od 100 do 250 m i **ogniwa stratygraficzne najwyższego** czyli **łupków cieszyńskich górnych**, również dolnokredowych (walanżyn) miąższości około 300 m.

Warstw godziskich (hoteryw) nie stwierdzono na terenie Jaworza z całą pewnością.

Dolne łupki cieszyńskie są **skalami marglistymi** barwy czarnej i ciemnoszarej, często bitumiczne, zawierające miejscami **bloki wapieni organicznych i margle syderytowe**.

* * *

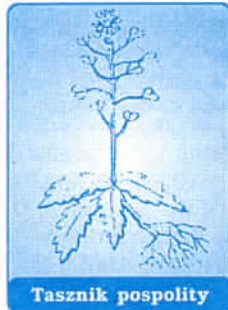
ciąg dalszy w następnym numerze "Echa"



Wróćmy do ziół

**Choroby
krwi
ciąg dalszy**

Plamica



Tazznik pospolity

Ujawnia się ona występowaniem na całym ciele czerwonych plam na skutek podskórnych wylewów, jak również krwawych wybroczyn na zewnątrz. Plamica reumatyczna przejawia się szczególnie ostrym bólem mięśni i stawów.

1. Kora dębowa
2. Kłęczę pięciornika
3. Kłęczę tataraku
4. Ziele skrzypu polnego
5. Ziele tazznika
6. Ziele rdestu ostrogorzkiego
7. Ziele dziurawca
8. Ziele krwawnika
9. Liść pokrzywy
10. Owoc róży
11. Liść ruty

po 50 g

Pić trzy razy dziennie po szklance, przed posiłkiem

Agronulocytoza

Choroba ta jest następstwem zatrucia środkami chemicznymi, nadmiernego napromieniowania promieniami Roentgena oraz przebytych chorób zakaźnych. Objawia się nagłym wzrostem wysokiej gorączki, obrzękiem węzłów chłonnych, dżiąsł, migdałków itd. Ziola przy leczeniu tej choroby mogą odegrać jedynie rolę pomocniczą, zaś właściwą kurację zastosować może tylko lekarz.

1. Liść jeżyny
2. Korzeń lukrecji
3. Ziele krwawnika
4. Ziele rdestu ptasiego
5. Ziele skrzypu polnego
6. Liść poziomki
7. Liść orzecha włoskiego
8. Korzeń lopianu
9. Owoc jałowca
10. Kłęczę pięciornika
11. Ziele serdecznika

po 50 g

Pić jak wyżej.

Krwawiczka

Choroba typowo męska, nazywana w języku potocznym chorobą królewską. Objawia się bardzo słabym krzepnięciem krwi, co stwarza trudność przy jej tamowaniu, nawet przy takim zabiegu jak wyrwanie zęba.

1. Ziele jemioli
2. Liść pokrzywy
3. Ziele krwawnika
4. Ziele tazznika
5. Ziele rdestu ostrogorzkiego
6. Kłęczę pięciornika
7. Ziele skrzypu polnego

po 50 g

Pić trzy razy dziennie po szklance, pół godziny po posiłku.

Brak witamin

Wszelki niedobór witamin powoduje przeróżne niedomogi w organizmie. W związku z tym powstają zaburzenia w przemianie materii, a to prowadzi do zaniku odporności organizmu.

1. Owoc róży
2. Owoc jarzębiny
3. Owoc głogu
4. Liść porzeczki czarnej
5. Liść pokrzywy
6. Liść mięty
7. Liść szalwii
8. Korzeń mniszka lekarskiego

9. Kłęczę pięciornika
10. Ziele krwawnika
11. Kłęczę tataraku

po 50 g

Pić jak wyżej. Na śniadanie 3 zębki czosnku, drobniutko posiekać, posypać na kromkę chleba, posmarować masłem i spożyć. Na kolację z chlebem średniej wielkości cebulę pokrojoną i polaną oliwą z oliwek. Takie menu stosować przez trzy tygodnie.

**Z herbarium ojca Andrzeja Klimuszki
wybrał Marian Zygmunt**

W imię sprawiedliwości połamano niejedne żebra.

A kiedy strzyżesz owieczki, opowiadaj im bajeczki.

Forsy mają pełne kiesy, a w gębce samce wzniósł frazasy.

Niektórzy pojmują demokrację jako pozwolenie na wszystko.

JAN SZTAUDYNGER

Być albo nie być - oto codzienny dylemat
ludzi na stanowiskach,
przy przeglądaniu poczty z zaproszeniami.

Wybudował sobie wspaniały dom,
aby cieszyć się zazdrością sąsiadów.

CZEŚŁAW BANACH

OCIEPLANIE BUDYNKÓW

kompleksowa usługa obejmująca:

- * DORADZTWO
- * OBMIARY
- * DOSTAWĘ MATERIAŁÓW
- * WYKONANIE

UWAGA !!!

Odliczamy powierzchnię
drzwi i okien.

Udzielamy gwarancji.

**SPRZEDAŻ I MONTAŻ
SUFITÓW PODWIESZANYCH
PRZYJMOWANIE ZLECEŃ:**

tel. 153-319 od 8.00 do 17.00

GRĘPLOWANIE wełny Sprzedaż i szycie kołder

**Genowefa Galińska
Świętoszówka
ul. Ogrodowa 59
tel. 152 987**

**TANIO !
SZYBKO !
SOLIDNIE !**

INSTALATORSTWO WODNE, SANITARNE I CO

Nowoczesne metody montażu:

- GENOVA
- MIEDŹ
- HEPWORTH
- OCYNK

* Rachunki vat *

TEL. W BIELSKU 18 65 95

**TANIO !
SZYBKO !
SOLIDNIE !**

**Redaguje Kolegium w składzie: Jadwiga Roik,
Franciszek Karol Szpok, Marian Zygmunt
Izabela Kozłowska - skład
Małgorzata Barut - kolportaż
Fot. - Jadwiga Roik**

**Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195 lub 172-813
fax 172-871, telex 35-405**

Druk: "TIMES", ul. Krakusa 17, tel. 184-548 B-B

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów
oraz zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.